Nr. 256. Kraków, 7 Listopada — Piątek. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 5o c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya »CZASU« tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 3o cent. za każdy raz. Dołączenia do »Czasu« (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują we Lwowie Ajencya »CZASU« w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4 w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Kraków 6 listopada.

Nie wiemy jeszcze dokładnie, jakie są rozmiary i doniosłość rozpoczętego przez Anglię działania w Konstantynopolu. Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że sir Harry Layard bardzo stanowcze postawił Porcie żądania co do zaprowadzenia reform w Azyi Mniejszej, i że jego akcya zwróconą była przeciw zmianie ministeryum zaszłej podczas jego nieobecności, a która dokonaną została na korzyść wpływu rosyjskiego. W każdym więc razie śmiałe wystąpienie Anglii jest oznaką czasu. Gdyby Anglia obawiała się wywołać nowe zawikłania na Wschodzie, nie działałaby tak energicznie; jeżeli zaś działa w ten sposób, to dla tego zapewne, iż wie, że sojusz austryacko-niemiecki nie pozwala Rosyi zrobić jednego kroku naprzód, ani też pokusić się o zakłócenie pokoju na Wschodzie. Dalsze też w tym kierunku działanie Anglii będzie najlepszym dowodem istnienia przymierza austryacko-niemieckiego. Ks. Łabanow wobec kategorycznych żądań sir H. Layarda uznał za stosowne udać się po instrukcye do Liwadyi. Tam zapewne cesarz Aleksander powie mu, że o zawikłaniach zewnętrznych nie chce więcej słyszeć, i że już dosyć zrobił pod tym względem dla swoich ludów. Rosya zasłoni się traktatem berlińskim, na którym Anglia opiera się dotąd w swoich żądaniach. Prawdopodobnie zatem Turcya ustąpi; ale tak jak zwykła to czynić, z postanowieniem udaremnienia ustępstwa. Kiedyś mówiliśmy, iż najwyższą polityką byłoby, gdyby mocarstwa związawszy ręce Rosyi traktatem berlińskim, same nie dały się nim krępować. Jeżeli istnieje daleko sięgające przymierze austryacko-niemieckie, można być pewnym, iż Anglia trzymać się będzie powyżej wypowiedzianej zasady. Wtedy też mogą się sprawdzić dziś zapewne przedwczesne wiadomości o zdetronizowaniu Sułtana i postawieniu jego następcy pod protektorat Anglii, Austryi i Francyi. Byłoby to wyzyskaniem położenia w samem sercu Turcyi i w sposób najdotkliwszy dla Rosyi, byłoby zatem najmędrszem.

Mocarstwa są przekonane, że Turcya istnieć długo nie może, wiedzą że przyjść musi do drugiego i trzeciego rozbioru; ale całe zadanie ich na tem polega, aby one wszystko zabrały, Rosyi nic nie zostawiwszy. Doniosłym w tym kierunku krokiem stać się może nowe wystąpienie posła angielskiego w Konstantynopolu; świadczy, ono może, iż spieszno jest mocarstwom i że postanowiły wyzyskać na zgubę Rosyi i jej wpływu, a na własną korzyść błędy rządu rosyjskiego i sromotne osamotnienie, w którem się znajduje. Dla tego należy baczną zwracać uwagę na dalsze rozwijanie się akcyi angielskiej w Konstantynopolu, bo ona stać się może wskazówką nietylko co do przymierzy istniejących, ale w ogóle co do przyszłości. Jeżeli zaś akcya ta pójdzie śmiało naprzód aż do opanowania moralnego i do przewagi mocarstw w Stambule z wykluczeniem Rosyi, będzie to nietylko oznaką czasu, ale wielkim i doniosłym krokiem naprzód, a w takim razie mocarstwa będą mogły filozoficznie przysłuchiwać się mowom tronowym książątka Bułgarskiego, który wszystko odnosi do Cara-oswobodziciela.

Dziennik Polski powtórzył niektóre ustępy onegdajszego artykułu naszego o domniemanem zwinięciu sądu wyższego w Krakowie, a *Gazeta Narodowa* pisze, iż *Czas* słusznie pod tym względem czyni uwagi, dodając: „Wiadomość o zniesieniu sądu wyższego doszła nas z Wiednia z kół rządowych; mamy jednak nadzieję, że delegaci nasi w Radzie państwa stanowczo się temu oprą". Jednozgodność ta prasy polskiej w zapatrywaniu się na domniemany zamiar zwinięcia krakowskiego sądu wyższego, świadczy, że opinia publiczna w kraju naszym uznaje szkodliwość takiego kroku; tem więcej przeto starać się winna Delegacya polska w Wiedniu o zapobieżenie takiemu złemu, przedewszystkiem zaś obowiązek ten cięży na najwyższych władzach krajowych, których zdanie pod tym względem niewątpliwie zaważy na szali, jak niemniej obojętnym tu być nie może minister, któremu sprawy Galicyi są powierzone.

KORESPONDENCYA „CZASU"

Wiedeń 5 listopada.

(||) Sprawa przymierza austryacko-niemieckiego wciąż jeszcze góruje nad całą sytuacyą europejską. Krok, jaki uczyniła Anglia w Stambule, w słabym tylko zostaje związku z układem w Wiedniu zawartym. W Stambule toczy się dalej znana wojna podjazdowa lub otwarta między wpływem rosyjskim a angielskim. Jak powołanie gabinetu „Nedimowa" było zwycięstwem p. Łabanowa, tak nacisk na wykonanie reform tureckich jest odpowiedzią p. Layarda. Nacisk ten popartym będzie wysłaniem floty angielskiej do wód tureckich w Europie i w Azyi, i zapewne osiągnie cel bez użycia środków ostatecznych, w które jakoś nikt nie chce wierzyć. Tutaj z jawną sympatyą odzywają się o krokach gabinetu angielskiego w Stambule, albowiem i tu panuje wysokie niezadowolenie z urzędowania obecnego rusofilskiego gabinetu w Turcyi. Ale zdaje się, że Austrya ograniczy się teraz na uznaniu i pochwale energicznego wystąpienia p. Layarda. Od czasu zbliżenia się Austryi do Niemiec, widać tu a nawet i w Berlinie pewne usiłowania, aby osłabić wrażenie umów wiedeńskich ze względu na rozdrażnienie, jakie odtąd opanowało Rosyę. Trudno bowiem sobie wyobrazić, do jakiego stopnia w Petersburgu zżymają się na Austryę i Niemcy, głównie zaś na ostatnie, a w pierwszym rzędzie na ks. Bismarka. Jemu to w Petersburgu wprost zarzucają, że bez powodu pragnie zakłócić pokój europejski i utworzyć koalicyę przeciw Rosyi. Mogę was zapewnić, że dyplomacya rosyjska nietylko w Petersburgu, ale i przy dworach zagranicznych wszędzie otwarcie wyraża swe oburzenie na Niemcy i ks. Bismarka. Naturalnie, że Rosya radaby uchodzić za niewinne jagnię, które domyśleć się nie może przyczyny gniewu Niemiec! „My nie szukamy zatargów z Niemcami" — rzekł temi dniami jeden z najwyższych dostojników rosyjskich — „my nawet dojść nie możemy wątku, dlaczego nastąpił w Berlinie tak gwałtowny zwrot przeciwko Rosyi, ale my też nie myślimy nie bronić się i nie oglądać się za sprzymierzeńcami". Rozpisano konkurs o panowanie na Wschodzie — oto główny wynik konferencyj i układów wiedeńskich, Rosya współubiegać się będzie i nie pozwoli, aby ją postawiono *hors de concours*. Streściłem wam wiernie usposobienie w świecie rosyjskim, a że jest takiem, o tem wiedzą i w Wiedniu i w Berlinie.

Ponieważ atoli przymierze austryacko-niemieckie obliczonem jest na przyszłe ważne wypadki, więc oba państwa w ciągłem ze sobą porozumieniu pracują nad wspólną obroną, aby ewentualnie módz stawić czoło nietylko Rosyi ale i skojarzonym z nią państwom i żywiołom narodowym.

Znaczy to pamiętać o konsekwencyach przymierza austryacko-niemieckiego na zewnątrz. Ale czy równie logicznie pamiętają tu o konsekwencyach tego przymierza, na wewnątrz? To inne pytanie. Czy tu pojmują doniosłość rozegrania się konkursu o panowanie wschodnie ze względu na sytuacyę wewnętrzną i na stosunek narodowości słowiańskich do węgierskiej i niemieckiej? Czy gabinet hr. Taaffego jest już świadomym lub przynajmniej nieświadomym wyrazów tej zmienionej sytuacyi zagranicznej? Wobec olbrzymich widoków i szans, jakie w sobie mieści przymierze austryacko-niemieckie, wypadałoby obliczyć się z polityką wewnętrzną nie na miesiące, lecz na lata, w przeciwnym bowiem razie Austrya pracowałaby tylko dla Niemiec i narażałaby swą potęgę państwową na utratę niechybną.

Rzym 2 listopada.

Dyplomacya włoska ponosi ciągłe porażki. Korespondencya jenerała Cialdini ogłoszona przez rząd, ani nie polepszyła położenia gabinetu w kraju, ani mu nie dodała siły wobec Europy. Można raz na zawsze przyjąć za regułę, że ile razy rząd włoski popełnia niedyskrecyę, lub się niepotrzebnie wygada, to jest dowód, że się czuje słabym. Włoch kiedy działa, konspiruje, ma zapewnione plecy. to umie milczeć, jak milczał w r. 1866 i 1870. Dzisiaj łapią go drugi raz na wynurzeniach dyplomatycznych, które zdradzają sytuacyę niekorzystną Królestwa. Wczorajszy artykuł wstępny w *Diritto*, organie prezesa gabinetu, ponownie wyjawia zakłopotanie rządu w kwestyi egipskiej, a co gorzej, odosobnienie Włoch, które niby przymierza żadnego nie potrzebują, ani mają racyi mięszać się do spraw blisko nie obchodzących półwysep, ale dla tego przymierzem się nie łączą, bo nikt o nie się nie stara, i dla tego nie biorą udziału w wypadkach, że im się o nich nie pozwalają nawet odzywać.

Wschód nie od dzisiaj odbiera sen p. Cairolemu, bo kiedy jeszcze siadywał na ławie opozycyi skrajnej, razem z Mauro Macchi i Ferrari, zawsze się odzywał w kwestyach dyplomatycznych i rozszerzał idealnie na Monte Citorio granice królestwa. Teoretykiem pozostał i dzisiaj. Zwykle to się lubi, co się robi dobrze; prezes gabinetu odwrotnie, to lubi najwięcej, czego zupełnie nie rozumie. Czystej krwi republikanin w życiu prywatnem uczciwy, a to rzadka rzecz w stronnictwie ruchu, w polityce zwykł nie przebierać w środkach. Konspirator, ledwie nie rozbójnik, brał udział we wszystkich wyprawach na państwo Kościelne, nosił czerwoną chorągiew, potrafi się bić, przygotować rozruch, nie ulęknie się zarazem dworu, a może i ulicy, ma nawet przekonania, kiedy nie zasady — ale dyplomatą nie jest. A dyplomatą chce być koniecznie I rzecz ciekawa w dyplomacyi nie umie konspirować i daje się wyprowadzać w pole. Pobity w Berlinie, więcej niż chłodno przyjęty w Londynie, oblany zimną wodą w Paryżu, po roku spoczynku rozpoczyna na nowo kampanię o Egipt. Przed laty dziesięciu może rzecz była do zrobienia, dzisiaj Anglia nie może na niczyje, a tymbardziej włoskie pozwolić wmięszanie się. Im bardziej w Indyach sytuacya staje się ważną, tymbardziej kanał suezki musi być w posiadaniu wyłącznie Anglii; kanał suezki i dług egipski, to są dwa klucze afrykańskiej kwestyi, o które dawno postarano się w Londynie. Dzisiaj już w Kairze nie rządzi wicekról, ale delegat angielski i nikogo w kraju nie obchodzi, co powiedziano w pałacu Chedywa, ale jaki raport ogłoszą pp. Wilson i Blingnières i jaki kupon wierzycielom zapłacą Nie dla tego pozbyto się Izmaiła baszy, że go nie można było okiełznać, ale właśnie dla tego, że na sposób włoski lubiał pałacową i dyplomatyczną intrygę i ciągle nowe kombinacye polityczno-finansowe wyprowadzał na stół. Nowy wicekról Tevfik basza, nie jest tak upośledzony od natury, jak głoszą, a bynajmniej nie ma złego charakteru. Jest to człowiek rozumiejący położenie i umiejący się do niego zastosować. Usposobienia nieśmiałego, łagodny, skromny, ma wszystkie przymioty na pierwszego wicekróla pod protektoratem Anglii, która mu honory zostawi, a będzie sama rządzić krajem. Nigdy nie był chciwy władzy, więc tembardziej teraz nie będzie się kusił o odzyskanie jej; nie lubiący zbytku, niewątpliwie nie będzie kładł tamy reformom finansowym. Przed dwoma laty ks. Decazes, a potem p. Waddington powiedzieli jenerałowi Cialdiniemu bardzo kwaśno, by się Włochy nie mięszały do kwestyi egipskiej, a dzisiaj powtórzono mu to równie dobitnie. Jenerał podał się do dymisyi, ale p. Cairoli po dwukrotnej porażce nie wyrzeka się jeszcze laurów dyplomatycznych. Nie wiadomo jeszcze, kto zechce być posłem włoskim w Paryżu, chociaż na kandydatach nie brak. Stronnictwo stojące u władzy, tak długo musiało na nią czekać, że dzisiaj pragnie głód zaspokoić; będzie więc zreformowana i dyplomacya, i zapewne nowa jakaś wypłynie osobistość, nieznana w świecie politycznym.

Niepodobieństwo ciągle zaprzeczać pogłoskom obiegającym po mieście, tymbardziej, gdy one są rozsiewane umyślnie przez organa nieprzyjazne Watykanowi. Prasa liberalna sama sobie stwarza informacye i w błąd wprowadza zagraniczne dzienniki, czasami nawet i takie, które nie zwykły fałszów podawać. Nie po raz pierwszy obiegały wieści o ustąpieniu kardynała Niny i zamianowaniu nowego sekretarza stanu, ale od pewnego czasu ogłaszają tę wiadomość z taką pewnością, że nawet organa poważne jej uwierzyły. Tymczasem kardynał Nina bynajmniej nie opuszcza zajmowanego stanowiska, bo jeżeli niechętnie i tylko na silne naleganie przyjął ten urząd, to należy do ludzi spełniających wiernie przyjęty obowiązek, chociażby ciężki i umiejących silną dłonią uchwycić powierzone mu rządy. Watykan nie zwykł nigdy urzędownie czynić zaprzeczeń, ale Ojciec św. głośno temi dniami wyraził swe niezadowolenie z rozsiewanych bajek o zmianach, które nie nastąpią, bo nastąpić nigdy nie miały. Tylko sfery rządowe i kwirynalskie, nawet najwyższe, tak były przekonane o zmianie politycznego kierunku nowego pontyfikatu, że kiedy on nie nastąpił, chwytają się dzisiaj każdej wieści, czy to z powodu nowych nominacyj, czy też z powodu hierarchicznych zmian, biorąc je za pożądany i oczekiwany obrót rzeczy. Przecież po nominacyi kardynała Franchiego sekretarzem stanu ogłoszono go ledwie nie za liberała i na prawdę przez parę miesięcy oczekiwano układów z Kwirynałem. Kiedy zawiodły nadzieje, spodziewano się czegoś podobnego po kardynale Nina, ale ponieważ sekretarz Stanu po pierwszych zaraz tygodniach urzędowania swego dał ciału dyplomatycznemu dowody znajomości rzeczy i nieugiętego charakteru, mimo bardzo łagodnego, umiarkowanego usposobienia, więc chcianoby jak najprędzej doczekać się jego ustąpienia — mogę was jednak zapewnić, że o ustąpieniu mowy niema.

Rozpuszczono także wieść o tajemnej wycieczce Papieża do Castel Gandolfo. Ojciec Śty naturalnie nie opuścił Watykanu i kto trochę tylko wie, jak rzeczy stoją, nie mógł ani na chwilę dać wiary pogłosce. Potrzebując ruchu, Leon XIII robi codziennie po ogrodzie watykańskim duże spacery, prawie zawsze w towarzystwie naszego kardynała prymasa, którego zaszczyca wielkiem zaufaniem i chwile wypoczynku spędza z nim na rozmowie i wymianie myśli. A wypoczynku rzeczywiście Papież potrzebuje, bo pracuje po dniach całych, ledwie nie z gorączkowem wytężeniem. Miesiąc październik jest miesiącem wakacyj dla kongregacyj i wszystkich biór, a dla każdego Rzymianina czystej krwi miesiącem *villegiatury*. Należy to do charakteru, do tradycyi, ledwie nie do koniecznego warunku egzystencyi. Najpoważniejsi, najuczeńsi prałaci na kilka tygodni miasto opuszczają; bogaci i biedni muszą mieć swoją *ottobratę*. W tym roku i Papież dał sobie wakacye, to jest, że przez parę tygodni, prócz interesów pilnych i niecierpiących zwłoki, nie przyjmuje nikogo. *Anticamera* zamknięta, audyencye zawieszone. Msgr Macchi po raz pierwszy, odkąd jest na urzędzie *del maestro di camera*, wyjechał za urlopem. Ale Papież na to wakacyj, jak sam mówi, używa, by się po całych dniach a często i nocach zamykać w prywatnych swych pokojach i pracować sam na sam. Kwestye uniwersytetów, wychowania, systemów filozoficznych bardzo gorąco obchodzą Leona XIII i można się domyślać, że tej materyi głównie się teraz poświęca, mając zwyczaj osobiście studyować każdy przedmiot, w którym ma wydać postanowienie.

Innym razem napiszę o kongresie katolickim w Modenie, a z drugiej strony o całej seryi meetingów i zebrań rewolucyjnych, przybierających głównie antikościelny charakter, do którego przyłącza się odzywająca się na nowo propaganda przeciw Austryi.

Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Feliksa **Kubickiego** z Limanowy do Bochni, ad-

---

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

CZĘŚĆ TRZECIA

Rozdział III.

(Ciąg dalszy).

Tarbes jest jednem z najstarszych miast południowej Francyi. Kwitnęło już ono na parę set lat przed najazdem rzymskiem. Ciekawy byłem obaczyć jak wygląda.

Tarbes jest ogniskiem handlowem, departamentu wyższych Pireneów i jego stolicą. Położone rozkosznie w malowniczej okolicy nad rzeką Adurą (Adour) przedstawia obraz miły oku i jest bardzo ożywione. To miasto było niegdyś teatrem srogich i zaciekłych wojen religijnych, szczególnie w XVI wieku. Zabudowane jest porządnie, nie braknie tam nawet okazałych gmachów, ale żaden z nich nie zasługuje na szczególną wzmiankę. Najwięcej podobał mi się ogród publiczny, położony w środku miasta, ale zostawia wiele do życzenia pod względem utrzymania.

Ten przegląd architektoniczny, zabrał mi parę godzin czasu. Sądząc, że zastanę już pułkownika w domu, pokierowałem swoje kroki ku hotelowi Pułkownik mieszkał na pierwszem piętrze, do którego prowadziły wąskie i ciemne schody. Nie znalazłszy dzwonka przy drzwiach, zapukałem. Ozwało się najprzód potężne chrząknięcie, a potem powolne i ciężkie stąpanie, które zatrzymało się nagle i dał się słyszeć głos tubalny.

— Kto tam?

— *Ouvrez* — zawołałem zniecierpliwiony,

Otworzyły się drzwi i ujrzałem przed sobą olbrzyma, którego groźna postać nie miała w sobie nic gościnnego. Był to jeden z tych typów, które zdarza się widzieć na starych obrazach przedstawiających dramatyczne epizody z wojen religijnych, lub najazdy opryszków. Ogromna jego głowa najeżona rudą czupryną, podobna do strzechy zmiętej i pokręconej wichrami, wynurzyła się z ciemnego korytarza niby łeb cyklopa, zerkając groźnie jednem okiem, drugie było zasłonięte czarną kitajką. Z pod brwi zrośniętych z sobą i najeżonych jak szczotka, wyrastał potężny nos, król wszystkich nosów, pochylony melancholicznie nad ogromnemi wąsami, nastrzępionemi niby dwie miotły, któremi przed chwilą zamieciono podwórze. Bura kurtka, szerokie niebieskie szarawary i czerwony fular zawiązany na szyi, stanowiły jego ubranie.

— Czego pan chcesz? — spytał on mię ostro, w języku niby francuskim.

W miejscu odpowiedzi, spytałem go czy pułkownik jest w domu.

— *Absent*.. — odrzekł lakonicznie.

— No to poczekam na niego, bo zaprosił mię na obiad.

— A???... *Alors entréz* — bąknął łagodniejszym już głosem.

Przeszedłszy ciemny korytarzyk wprowadził mię on do dużej izby, która wyglądała niby sala jadalna, ale w istocie był to pokój bawialny. Duże dwa okna oświecały doskonale tę komnatę. Umeblowanie było bardzo skromne, ale dość czyste.

— Jakiej jesteś narodowości? — spytałem olbrzyma.

— Jestem Polak.

— No to mówmy po polsku, bo ja także jestem Polakiem.

— A? to chwała Bogu, bo choć dobrze mówię po francusku, obrzydło mi to szwargotanie obcym językiem.

— Czy dawno już jesteś w służbie pułkownika?

— Odkąd przybyliśmy do Francyi, ale byłem jeszcze przed tem przy pułkowniku, jako żołnierz, na lat piętnaście przed rewolucyą.

— Kiedy od tak dawna jesteś przy nim, to z pewnością nie pierwszy raz się widzimy. Znam ja pułkownika nie od dziś, był on moim profesorem w szkole podchorążych.

— W szkole podchorążych?! — wykrzyknął olbrzym.

— Tak, a potem, kiedym już służył w wojsku widywaliśmy się także dość często; jak się nazywasz?

— Burda, do usług pańskich.

— Burda?... pamiętam, jakżebym mógł zapomnieć poczciwego Burdę. Przypatrz mi się dobrze, a pewno poznasz mię.

Burda, długo mi się przyglądał i co chwila bił się pięścią w czoło.

— Trzysta djabłów! ani weź. W jakiej broni pan służyłeś?

— W gwardyi korpusu litewskiego.

— W gwardyi! he, he, poczekajno, poczekaj... wiem, wiem.

I znów wpatrzył się we mnie. Wtem raptem uderzyły mu płomienie do twarzy, poskoczył ku mnie i jął mię ściskać tak silnie, żem ledwo mógł oddychać.

— Zmiłuj się! — krzyknąłem — zadusisz mię.

Upamiętał się, i rozwarłszy szeroko ramiona wypuścił mię z swoich objęć, ale zdawał się jakby nieprzytomy, ruszał ustami, a słowa z nich nie wychodziły.

— Co ci jest? — pytam go.

— Święty Boże! Najświętsza Panno Częstochowska! Wszak to Józefek! ten sam fertyczny Józefek, co to zwijał się jak piskorz.

Tu znowu rozwarł ramiona, wykrzykując:

— A moja ty zgubo kochana! mój gracki kurpiu! niechże cię jeszcze raz uściskam.

Wtem, raptem jakby przywołany do pamięci jakiemś wspomnieniem, stanął szarf przedemną, podniósł prawą rękę do czoła, na znak żołnierskiego ukłonu i rzekł poważnie:

— Przepraszam pana kapitana za poufałość. To tykanie wyszło z wielkiej radości. Pierwszy to raz odkąd jestem we Francyi zaśmiało mi się serce, nie miałem czasu zastanowić się i wypsnęły mi się słowa... przepraszam...

Rozrzewniony byłem do łez.

— A mój poczciwy i kochany Burdo! za cóż mię przepraszasz. Jestem wyższy od ciebie rangą, ale ty okazałeś się wyższy sercem, boś mię obdarzył uczuciem tak szczerem i rzewnem, jak gdybym był twojem najukochańszem dzieckiem.

Wyraziwszy mu moją wdzięczność, uścisnąłem go z duszy jak bratą.

— Hej... hej... — rzecze mi Burda — minęły dawne czasy, minęły dobre czasy, kiedy można było spodziewać się czegoś lepszego na świecie. Kiedym gryzł ładunki pod Grochowem i pod Wawrem, czym mógł pomyśleć, że będę na obcej ziemi skowyczał po nocach od żalu jak pies. Nie mogę się uskarżać, gdyż mój los jest lepszy niż los nie jednego z naszych starych dowódców. Dobrze mi z pułkownikiem, nie braknie mi tu ani serca, ani chleba, ale smutno mi, panie, na cudzej ziemi, oh smutno, smutno. Ja już umrę przy pułkowniku, ale proszę Boga co dzień, aby on umarł pierwszy, a ja dopiero wtenczas, kiedy zasypią jego trumnę ziemią. Bo wielka to pociecha dla umierającego człowieka, kiedy w chwili skonania czuje, że ręka wiernego przyjaciela zamknie mu oczy i że ktoś przynajmniej szczerze zapłacze na jego grobie.

Tu zamyślił się chwilkę, otarł łzę z oka i rzekł:

— Może ja nudzę pana kapitana, starzy są często nudni, powtarzają zawsze te same rzeczy.

— Zkąd ci przyszła ta myśl, mój kochany Burdo, słucham cię nie tylko z zajęciem ale z uwielbieniem. Co do starości, to przesadzasz: twoje serce jest młode, jak w dwudziestym roku życia, jesteś zdrów i silny, jak lew, a na głowie nie masz ani jednego białego włoska.

— Żem młody sercem, to prawda, żem silny jak niedźwiedź, to także prawda; mam już jednak kupę lat na grzbiecie, że na głowie nie mam białego włoska, to nic dziwnego; pies zawsze siwieje od mordy, a ja mam psią naturę, patrz kapitanie na moje wąsy, czy nie siwe?

Rozśmieszyła mię ta uwaga, a on mówił dalej:

— Jeśli chcesz panie kapitanie, to ci opowiem, jak straciłem oko, bo widzę, że ciągle patrzysz na czarną kitajkę, która je zasłania.

— Chciałem właśnie zapytać cię o to, nie myśl jednak, że przez próżną ciekawość, opowiedz, proszę cię.

— Podczas bitwy Grochowskiej byłem rozjuszony jak dzik i szedłem w ogień jak ćma; czułem, że kula nie ma do mnie prawa i pokazało się, że miałem racyę tak myśleć, bo sypały się gradem, a żadna nie zadrasnęła mię nawet. Ale w olszynie przeszedłem przez straszne tarapaty, opadło mię kilku Moskali, miałem przed sobą czterech. Zwijałem się też jak djabeł: paf... do jednego, trup; bup... drugiego bagnetem, brzdęk, powalił się na ziemię jak kłoda; trzeciemu odparowałem bagnet i kolnąłem tak w rękę, że upuścił karabin, dobieram się do czwartego już, już... mam go wsadzić na różen, tymczasem ten co leżał na ziemi, chwyta mnie za nogi, padam, a on mi, panie, szponami wydziera żywcem oko, na dobitek ten co został przy życiu jak mnie dźgnie bagnetem, to aż kichnąłem. Chcę wstać, nie mogę — usiadłem na ziemi, nasi prą Moskali, w tem słyszę nad sobą głos pułkownika:

— Burda! co ty robisz? wstawaj!

— Nie mogę się podnieść, ranny jestem bagnetem.

— Gdzie?

— W bok.

W tej chwili zaćmiło mi się w mojem jedynem oku, nie widziałem już, co się działo koło mnie, alem usłyszał głos pułkownika: „Hej wiara!.. kto mię kocha, ten nie opuści poczciwego Burdę. Słuchaj Pianiczek, liczę na ciebie, zróbcie nosze i prędko do ambulansu! powiedźcie doktorowi, że to mój przyjaciel".

Nie wiem już, jakim sposobem transportowali mnie koledzy. Dostałem się do szpitala, gdzie z łaski pułkownika opiekowała się mną sławna hrabina Potocka. Doktór nie miał wiele kłopotu z mojem okiem, poucinał nerewki, na których wisiało i wrzucił do miednicy.

Rana od bagneta była bardzo bolesna, ale nie głęboka. Byłem młody i silny, wylizałem się prędko, w miesiąc po bitwie byłem już na nogach i pod bronią. Szczęściem, że biedne moskalisko, które pozbawiło mię oka, nie miało czasu zastanowić się podczas tej operacyi i omylił się: w miejsce prawego wydarł mi lewe. Mogłem więc później brać doskonale na cel Moskali, a było mi tem wygodniej, żem nie potrzebował już mrużyć lewego oka. Taka jest historya mego oka. Przed Grochowską bitwą lubiłem pułkownika jako dobrego człowieka i sprawiedliwego naczelnika, ale od owej sceny w olszynie, pokochałem go całem sercem i należę do niego duszą i ciałem, a pokochałem go nie za to, że mi ocalił życie, ale za te słowa, których nigdy nie zapomnę: „powiedzcie lekarzowi, że to mój przyjaciel." Ma on też we mnie w gorzkich godzinach życia prawdziwego przyjaciela; czuwam nad nim jak dobra matka nad dzieckiem.

— Twoja historya, rzekłem, zostanie mi zawsze w pamięci serca, gdyż jest nie tylko tkliwa, ale nauczająca.

(Dalszy ciąg nastąpi).

junkta powiatowego zaś Franciszka **Kawskiego** z Rzeszowa do Limanowy.

Podajemy dokończenie z awansu listopadowego w armii austryackiej:

W czynnym stanie galicyjskich batalionów landwery pieszej mianowani:

Major Ferdynand Heissig-Campuzzi podpułkownikiem, a kapitan I klasy Adolf Jurski majorem; kapitan I klasy Jan Büchler przeniesiony z tymsamym stopniem; kapitanowie II klasy Feliks Wollen i Jan Obere mianowani kapitanami I klasy; porucznicy Aleksander Romanowski, Franciszek Buba, Wilhelm Schleif, Adolf Domiczek, Ignacy Strzelecki, Edward Kruszelnicki, Józef Schimak, Juliusz Gerhard, (przydzielony do ministerstwa obrony krajowej) Tyburcyusz Neumayer i Karol Pinter kapitanami II klasy, a kadeci (zastępcy oficerscy) Maksymilian Höbel, Karol Nowaczek, Adolf Kozieł i Robert Obraczay podporucznikami. W służbie lokalnej mianowany porucznik Leonard Czerwinka kapitanem II klasy.

W nieczynnym stanie galic. batal. landwery pieszej mianowani: porucznik Edward Mutka kapitanem II klasy, podporucznicy Aleksander Balko, Józef Janouszek, Józef Hönl, Franciszek Mitkiewicz, Karol Werner, Arystarch Pacławski, Józef Opalek, Maryan Romanowski, Leon Wikarski, Eliasz Horowitz i Karol Knauer porucznikami, a kadet Franciszek Owoc podporucznikiem.

W stanie czynnym galic. szwadronów landwery konnej mianowani: porucznicy Eugeniusz br. Haan i Ferdynand hr. Hompesch-Bollheim rotmistrzami I klasy, zaś podporucznicy Eryk hr. Kielmansegg, Otto Metall, Karol hr. Clary-Aldringen, Hugo Królikowski, Jan Milner, Hieronim hr. della Scala, Artur Wieńkowski i Aleksander Rodakowski porucznikami.

Wiedeń 5 listopada. Mowa dep. hr. **Clam-Martinitza** na posiedzeniu przedlitawskiéj Izby posłów z d. 30 października brzmi jak następuje:

Wys. Izbo! Jakkolwiek i własne usposobienie i nieudawana siły niedostatecznéj świadomość odradzałyby mi dzisiaj wstępywania na arenę zapasów krasomowczych, z drugiéj jednak strony obowiązek do tego mnie wzywa. Mam sobie za obowiązek, zabrać głos przedewszystkiem ze względu na przedmiot, który nas dzisiaj zajmuje. Wszakże chodzi o to, aby dać odpowiedź na owe wzniosłe i podnoszące wyrazy, które od tronu rozbiegły się na wszystkie kraje aż do ostatnich kresów, wszędzie zwiastowanie pokoju przynosząc. Ale mam to sobie oraz za obowiązek wobec Wys. Izby, do któréj z moimi towarzyszami politycznymi i ja wstąpiłem wśród okoliczności, wzmiankowanych najłaskawiéj w najw. mowie tronowéj, a więc i w odpowiedzi na nią, którą przed sobą macie. Po trzecie mam to sobie za obowiązek wobec siebie samego i wobec moich towarzyszy, aby zupełna jasność panowała co do zamysłów i uczynków naszych.

Przedmiotem, który nas zajmuje, jest odpowiedź na najw. mowę tronową. Dwa projekta są wniesione. Jeżelibym na chwilę mógł się wahać, czy mam się pisać na adres większości, to wątpliwość w lot by ustąpiła wobec tonu adresu mniejszości. Albowiem z adresu mniejszości nie wieje duch porozumienia i pojednania. Więc też ani na chwilę wątpić nie mogłem, czy bym do tego adresu mógł przystąpić, ale zdaje mi się, że ktokolwiek wejdzie w intencye mowy tronowéj, któréj przecie uzupełnieniem i echem są donośnie odzywające się głosy ludności, ktokolwiek wejdzie w te intencye, do wniosku mniejszości przyłączyć się nie może, gdyż właśnie duch porozumienia i pojednania z tego dokumentu nie przemawia. Wieje z niego ku nam duch inny, chłodny dech zakostniałéj nietolerancyi (*Brawo! brawo! z prawicy, zaprzeczenie z lewicy*), lodowaty duch sekciarstwa politycznego, który przyszedłszy do znaczenia, prowadziłby nas raczéj do wszystkiego innego, tylko nie do wszechstronnego, równie radośnego uznania konstytucyi, wytyczonego nam jako cel ostateczny, do którego ciągle zmierzać należy. (*Brawo! z prawicy*).

Z tego pochodzący ducha wniosek mniejszości odmawia wstępnego warunku porozumienia i cele onego neguje. A wstępnym warunkiem porozumienia jest obopólne szanowanie prawa. Głęboko sięgające i ustalone kontrasty nie dadzą się usunąć dysputą, ale też prawda, że i ogólnikami, frazesami, mętną polityką uczuciową zakryć ich niepodobna. A już najmniéj usunąć ich nie zdoła się uciskiem i majoryzowaniem. (*Brawo! z prawicy*).

Z uczciwéj walki stronnictw może wprawdzie wyniknąć porozumienia owoc złoty, ale jedynie wtedy, jeżeli w istocie dane są warunki walki równéj, bez gwałcenia przekonań. (*Brawo! z prawicy*). Z tego wychodząc zapatrywania jasno wypowiedzieliśmy nasze przekonanie w naszéj odezwie do wyborców, na któréj podstawie nas wybrano, tudzież w deklaracyi, którąśmy tutaj złożyli. Co spełniwszy wstąpiliśmy do téj Izby i złożyliśmy ślubowanie. Moi pp.. cośmy ślubowali, tego dochowamy; to się samo przez się rozumie. (*Brawo! z prawicy*). Składanem wobec Boga i Cesarza, Pana naszego, ślubowaniem męże sumienni nie igrają, i nie intrygują niem. (*Brawo! brawo! z prawicy*).

Ale jeśli ten z naszéj strony w duchu porozumienia, w przypuszczeniu wzajemnego uszanowania prawa zrobiony krok do celu ma zaprowadzić, należy go tymże samym przyjąć duchem, a nie, jak to się w adresie mniejszości stało, nadawać mu znaczenie przeciwne, konsekwencye przeciwne zeń wysnuwać.

Ślubowaliśmy niezłomne przestrzeganie państwowych ustaw zasadniczych. Wszelako w tem ślubowaniu nie jest zawarte zrzeczenie się własnego przekonania (*brawo! z prawicy*), nie jest zawarte zrzeczenie się objekcyj i skrupułów, które się odnosić mogą do materyalnéj treści, albo do formalnego ustroju, albo do ich przyjścia do skutku, czyli, że się po waszemu wyrażę, do genezy wiernokonstytucyjnéj. Te nasze skrupuły i objekcye jużeśmy nieraz wypowiedzieli, są one wam tak samo wiadome, jak nam wasze przekonanie polityczne. My strzeżemy naszego a szanujemy wasze, naruszać go nie myślimy. Nie możemy przekonania naszego zostawić u drzwi téj Izby, ale też nie myślimy go wciskać do pierwszéj, ani też do każdéj rozprawy w téj Izbie. Na tym gruncie mniemaliśmy znaleźć możliwość wspólnéj czynności około dobra ogółu, ale też jużcić, powtarzam to, tylko pod warunkiem, że w tymże samym duchu przyjęci będziemy. Téj atoli uprzejmości odmawia projekt mniejszości, gdyż właśnie kontrasty, polityczne kontrasty, które nas może dzielą, na pierwszy plan wysuwa, do rozprawy nad niemi niejako wyzywa, żądając poddania się i bezwarunkowego uznania, zamiast przyjść z uszanowaniem prawa.

Panowie! w tym punkcie wniosek mniejszości zdaniem mojem wkracza na drażliwe a ciemne pole prawa publicznego. Co do kwesyi: kiedy fakta prawem się stają i kiedy prawo faktami przerwane albo uchylone zostaje? — są zdania szkoły tak wstrętne sobie nawzajem, że zastosowanie ich w praktyce do konsekwencyj wprost niemożliwych prowadzi. Na polu prawa prywatnego pomost w tym problemacie rzucony jest przez pojęcie zasiedzenia i przedawnienia. Lecz jak w ogóle nie wolno kategoryj prawa prywatnego poprostu przenosić w dziedzinę prawa publicznego, to tem bardziej w tym zwłaszcza punkcie. Określić te pojęcia w dziedzinie prawa publicznego jest niepodobieństwem, a ustanowić je poprostu bez określenia, byłoby wręcz negacyą prawa publicznego (*brawo! z prawicy*) — bo pod tą tarczą dojdzie do sankcyi i udały zamach stanu i zwycięska rewolucya (*brawo! z prawicy*), do których to konsekwencyj ani wy panowie, ani też my przyznać się nie chcemy. Zadaniem męża stanu może być tylko, rachować się wprawdzie z faktami, ale też wciskać je do szeroko, nieprzerwanie płynącego prądu prawa żywego.

W tym duchu wypowiedzieliśmy w naszej odezwie wyborczej, że znaczenia tego co jest nie zapoznajemy, ani też żywiołu prawotwórczego, który w niem tkwi lub tkwić może, że jednak nie zdołamy go uważać za całe już prawo, ani też uznawać, jakoby pretensye prawa dlatego były przepadłemi, że do wykonania dojść nie mogły. (*Brawo! z prawicy*).

Sądziliśmy i sądzimy, że na tym gruncie porozumienie jest możliwe; wszelako, powtarzam, nie należy przeciw temu występować z tą szorstkością, jak się to we wniosku mniejszości dzieje. Nie należy z faktycznej okoliczności naszego wstąpienia wysnuwać konsekwencyj wcale niewłaściwych; i nie wolno też — samemu wywołując cienie przyszłych wypadków, tudzież nieusprawiedliwione żadnym faktem przypuszczenie walk o konstytucyę — uchylać cel porozumienia i niejako po wszystkie czasy obwoływać niezmienność ustaw zasadniczych. Tym sposobem neguje się nietylko wstępny warunek, ale i cel porozumienia, i odbiera się uprawnienie dążeniu do porozumienia, proklamując jego niepodobieństwo.

W tym względzie z tej strony Izby pos. Dunajewski tyle trafnych rzeczy wypowiedział, że nic już dodać nie potrzebuję. Uważam tylko za potrzebne oświadczyć, że tam, gdzie zmiany choćby w legalnej formie, zmiany, któreby jednomyślnemu życzeniu ludności odpowiadały, są w pewnym kierunku bezwarunkowo wykluczone, tam absolutnie panuje owe hasło gwałtownicze: *J'y suis, j'y reste* (tu jestem, ztąd się nie ruszę) wypowiedziane w jednego stronnictwa imieniu.

A wszakże pp. zdaje mi się, że to nie uchodzi, aby dogmat niezmienności stawiała ta strona, która ostatniemi laty wcale inaczej z obwoływanemi za niezmienne państwowemi ustawami zasadniczemi postępowała. (*Głosy z prawicy: Słuchajcie!*). Albowiem w toku czasu strona ta nietylko pojedyncze punkta ustaw zasadniczych zmieniała, ale kardynalne postanowienia onych wprost w kontrastowe obracała (*brawo! z prawicy!*) — a to pod okolicznościami i zapomocą środków. które w tejże samej Izbie, przez tęższamą stronę kilka lat przedtem za niedopuszczalne, za targanie się na konstytucyę ogłaszane były (*Brawo! z prawicy*).

A jeśli sobie nadto przypomnę, że ta (lewa) strona Izby z decydującego miejsca całkiem słusznie uznawała i wyraźnie podnosiła, jako kompleks ustaw zasadniczych — do którego na każdy przecie sposób jako podwalina także najw. dyplom październikowy wchodzi a niemniej też jak przyznano i statuta krajowe należą — jako kompleks ustaw zasadniczych konstytucye tworzy: to już mojem zdaniem jest więcej niż odwagą, pewien chwilowy okres jednej z tych ustaw zasadniczych stawiać jako formę niezmienną a swoje onej pojmowanie obwoływać jako jednotliwe austryackie prawo publiczne. (*Brawo! z prawicy*). Jest to moi pp. *saltus lyricus*, który z pewnością nie ostoi się przed skalpelem krytycznym, ale też wobec trybunału loiki utrzymać się nie zdoła; i conajmniej w tem orzeczeniu znajduje się uderzająca *contradictio in terminis et in adjectis*. (*Brawo! z prawicy*).

Skoro się tak moi pp. i wstępne warunki i cel porozumienia neguje a rękę odpycha, którą na zgodę podajemy: to jakżeż się zamanifestować ma porozumienie, jak się czynnym stać duch porozumienia? Nie, moi pp., nie tak mojem zdaniem powinniśmy odpowiedzieć na najw. wezwanie. Odpowiedź poważną, duchowi wezwania odpowiednią a uczucia i usposobienia ludów wyrażającą, znajduję tylko we wniosku większości, i już dla tego samego za nim głosować będę.

Wybaczcie panowie, jeżelim za długo nad tym punktem się zastanowiał. Spowodował mnie do tego ton, który w adresie mniejszości nie tylko z omawiającego ten punkt ustępu, ale z każdego niemal ustępu rozbrzmiewa, i który wprost jest kluczowym tonem adresu mniejszości. Tenże ton brzmiał także z mowy pierwszego p. preopinanta (Suessa) — i z niej nie przemawiał duch pojednania mimo całej gładkości tej mowy.

Jak już wprzódy napomknięto, sianie ducha niezgody świadczy przeciw duchowi pojednania. Była to sobie wprawdzie dość namacalna finta, każdemu ze stronnictw, na prawicy zasiadających, rzucić jakąś ponętę, aby je oderwać od sojuszu z towarzyszami politycznymi. (*Brawo z prawicy!*) Jednemu stronnictwu pan mowca pokazał strachy narodowościowe, drugiemu widmo reakcyi, trzeciemu grozę konkordatu, dla odstręczenia ich od sojuszu. Od jednego z tych stronnictw jużeście panowie otrzymali należytą odprawę; a mam nadzieję, że ją od każdego z tych stronnictw otrzymacie. (*Brawo z prawicy!*)

Aliści nie tylko na nas ponętę zastawiono, apelowano do opinii publicznej, machając znowu owemi wielkiemi wyrazy: jedność państwa i sztandar czarno-żółty. Moi panowie, taki sposób wojowania — jak to już wam z tej strony Izby powiedziano — na nic się nie przyda; za to wam ręczymy, a i wy sami to tak dobrze wiecie jak my. (*Brawo z prawicy!*) Minęły już czasy, kiedy takiego rodzaju hasłami można było apelować do opinii publicznej. (*Brawo! brawo z prawicy!*) Myśmy w ostatnim ustępie naszego adresu większości wyrazili nasz sposób myślenia, jako stoimy przy posłannictwie Austryi, jako Cesarza za orędownika i tarczę naszego posłannictwa uważamy; przekonanie nasze jasno i otwarcie wypowiedzieliśmy. Powtarzam, że takiemi moi panowie hasłami, obliczonemi może na opinię publiczną, nie wypada nam toczyć publicznej dyskusyi. (*Brawo z prawicy!*

Wszakże nie tylko duch niezgody rozpierał się w tej mowie (Suessa), lecz oraz to, co poprzód duchem nietolerancyi nazwałem, a co teraz — przepraszam za wyrażenie — duchem pyszałkostwa nazwać muszę. Jakżeż to bowiem inaczej nazwać, jeżeli się w imieniu stronnictwa, na lewej stronie wys. Izby zasiadającego, prawi: „My stoimy w ognisku życia, my wiemy — jeślim dobrze zrozumiał — my wiemy, jak człowiek powstaje i rośnie, jak się potrzeby jego rozwijają, my wiemy czego ludowi potrzeba, my jesteśmy reprezentantami jego,“ — albo gdy się rozlega apostrofa: „Zadaniem większości czyli rządu jest, resztę pośledniejszych plemion najpierw nawskróś przepoić duchem wyższym“. To nie duch porozumienia, nie duch równouprawnienia plemion tak przemawia. O tym duchu my całkiem inne pojęcie mamy.

Moi panowie, tenże pan mowca doszedł także do rozpaczliwego orzeczenia: „Coraz bardziej oddalać się będziemy“. Owóż nie w tej myśli wstąpiłem do tej wys. Izby; spodziewałem się, że się do siebie zbliżymy i że chociaż dzisiaj jasno i wyraźnie stanowisko nasze wypowiadamy i określamy, wszelako potem na rozległem czynności polu spotkać się możemy i spotkamy.

Rozległe to pole, co się nam otwiera. Ogromne jest na niem znaczenie kwestyj ekonomicznych, ludności i państwa dotyczących. Ale i na tem polu nie mogę się zgodzić z adresem mniejszości. Napomyka się w nim wprawdzie o wielkiem brzemieniu, na ludności tak ciążącem, ale ogólnikami i mimochodem, rzekłbym nawet, lękliwie — wszelako nie dostrzegam w nim poważnego pojęcia i podniesienia na seryo krytycznego istotnie położenia, w którem się nasza ekonomia znajduje; nie dostrzegam w nim słusznego — jeżeli jaki był kiedy słuszny — krzyku boleści, że tak źle jest z naszemi stosunkami ekonomicznemi. Wiemci dobrze, iż nie miejsce w adresie na wywody polityczne, ani też na program ekonomiczny. Zupełnie więc pochwalam, że w adresie większości wspomina się wprawdzie o kryzys, ale się ją tylko krótkiemi, lecz energicznemi rysami skreśla, a oraz na przyczyny w ogóle i na uleczenie niedoli wskazuje.

Tak — koniecznem jest, abyśmy świadomi się stali, że we wielkiej kryzys się znajdujemy. Przez dzieje powszechne toczy się prąd ludów od Wschodu ku Zachodowi, i już nieraz ludy od Wschodu nadciągające wywracały państwa, całą jedną cywilizacyę pogrzebały i podwaliny nowego porządku rzeczy położyły. Obecnie jednak wysuwają się fatalne oznaki, ażali by może ruch wsteczny, ruch od Zachodu, wędrówka nie ludów, ale mienia, nie mogła z posad ruszyć całego starej Europy gmachu społecznego. (*Brawo! brawo z prawicy!*)

Jest to kryzys, która na świat się stacza, szerzy się i z siłą dzikiego żywiołu występuje. Nie będę na tyle nierozsądnym, iżbym na barki jakiego systemu rządowego, jakiego stronnictwa zwalał odpowiedzialność, że tej kryzys nie zapobieżono. Ale że się ją przypuściło, jakoby nic nie wiedząc, że nic nie uczyniono dla uzbrojenia się przeciw niej, ale że owszem drepcąc ciągle po wyjeżdżonych torach systemu ekonomicznego dawno potępionego, zizolowaniu i wyzyskiwaniu a przeto wyczerpaniu sił produkcyjnych, że rozsypaniu się i rozkładowi, a z tem sparaliżowaniu siły odpornej i ruinie wszelkiego organizmu społecznego raptowne postępy robić dopuściło; że się na rozchwianym gruncie dalej gospodarzyło, jak gdyby jeszcze świeża ciągle siła podatkowa i niewyczerpane źródła pomocy na zawołanie były; że nawet niedolę sił produkcyjnych wyzyskać pozwolono na rzecz szwindlerskiej poniekąd spekulacyi (*brawo! brawo! z prawicy*); że tak dalej iść pozwolono z tym jedynym, naiwnym wybiegiem pociechy: „Jakoś to lepiej będzie“ (słowa ministra skarbu Depretisa; p. r.), jak gdyby owe *carpe diem, quam minimum credula postero* zasadą ekonomiczną, albo może owe *après nous le déluge* sumą mądrości stanu było: to moi pp., niezatartemi słowami zapisane jest w księdze długów ery ubiegłej. (*Oklaski z prawicy*).

Owoż jeżeli w takiem położeniu adres mniejszości — że tak powiem — lękliwie przemyka nad kwestyą ekonomiczną i jednym tchem, w jednym ustępie rad ją zbyć reformami na innych polach, które juścić także są bardzo ważne i doniosłe, ale co do żywotnego znaczenia tamtym wcale nie dorównają: to przecie słusznem będzie przypuszczenie, że to sztuczne rozdzielanie światła i cienia nie bez rozmysłu powstało. A jeżeli się — jak już napomknięto — z tej właśnie korzysta sposobności i widma własnego konceptu, strachy umyślnie wywołane przyszłych walk o konstytucyę na ścianie maluje, i tam wskazuje jako na przyczynę, od „wspólnej pracy pokojowej, od legislacyi produkcyjnej“ powstrzymującą: to jest moi pp., finta, trochę zanadto widoczna. Ubiegły okres legislacyjny nie był zawichrzony walkami o konstytucyę. Parlamentarna większość i tworzące z nią całość harmonijną ministeryum posiadało w całej pełni siłę, która na niezaprzeczanej, a *rebus sic stantibus* niezaprzeczalnej większości opierać się mogła, — na nią przeto całym ciężarem swoim spada odpowiedzialność tak za to co zrobiła, jak i za to czego zaniechała — i nie uchodzi zwalać odpowiedzialność na walki o konstytucyę, których nie było, albo teraz na walki o konstytucyę, które sami wywołują, na pierwszy plan wysuwając te kwestye.

W jednym zapewne punkcie istnieje może pewien związek między kwestyami konstytucyjnemi a ekonomicznemi, w tem mianowicie, że jeżeli się na polu politycznem poparcia szukało, znalazło i może wyzyskało, to już potem trudno z powagą katońską występywać przeciw wyzyskiwaniu ekonomicznemu ludności i marnotrawieniu sił ekonomicznych państwa i owszem nawet służyć się musi do ich zakrywania.

Moi panowie, dla tego to poczyna się powoli przedzierać poznanie i da Bóg, wniknie w świadomość ogółu, że pewne systemy polityczne, a pewne ekonomiczne systemy jednego są ducha dziećmi, jednego drzewa owocami, a wtedy też zwycięży słowo: „Po owocach ich poznacie“. (*Oklaski z prawicy*).

Podobnie też moi panowie, uwydatnia się kontrast pomiędzy adresem większości a mniejszości w rozmaitych innych przedmiotach, które są w nich traktowane. Nie wydaje mi się koniecznem rozbierać je szczegółowo, nie myślę też wdawać się w kwestye, dotyczące gospodarstwa państwowego. I tu mamy do czynienia z sukcesyą, którą tylko *cum beneficio inventarii* przyjmować można i dzisiaj nie tu miejsce rozwodzić się nad niemi.

Tylko na jedno jeszcze pragnąłbym zwrócić uwagę. Zapewnienie, że duchowe interesa wszystkich ludów jednakową znajdą pieczę, przyjęte zostało jako zwiastowanie radosne, jako promyk nadziei. (*Brawo! z prawicy*). Owoż, jeżeli adres mniejszości usiłuje arcy zręcznym zwrotem przedstawić to jako dalszy ciąg usiłowań systemu dotychczasowego: to snać moi panowie, trochę zanadto się liczy na naiwność ludów, które ostatniemi laty tyle miały powodów do utyskiwania na krzywdzenie swoich interesów duchowych, narodowych i cywilizacyjnych, swoich przekonań religijnych. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Dla tego to moi panowie, adres większości tylko szczerą prawdę mówi, oświadczając, że i tu są rany, które goić należy. (*Brawo! z prawicy*).

Rzecz to bardzo ponętna zapuścić się dzisiaj szczegółowo w tę kwestyę, ale dam pokój; ani miejsce ani czas po temu. Mogę tylko dodać: są rany, które goić, są krzywdy które zagodzić należy, — a to zagodzenie będzie najlepszą pojednania rękojmią.

Wybaczcie pp., że tak długo nadużywałem waszej cierpliwości. To co powiedziałem, wystarczy zapewne na uzasadnienie, że i dlaczego na adres większości się piszę; ale też może wystarczy na usprawiedliwienie życzenia, aby Wys. Izba ten adres za swój przyjęła, iżbyśmy na orędzie pokoju odpowiedzieli nie okrzykiem wojennym, ale słowami porozumienia, pojednania. Dlatego wam, moi pp., w tej myśli polecam adres większości. (Żywe oklaski z prawicy).

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 6 listopada.

Wydział Rady powiatowej Krakowskiej zarządził za pośrednictwem Delegatów swoich ścisłą ankietę, celem zbadania rezultatu zbiorów tegorocznych w powiecie. Zestawione cyfry statystyczne posłużyć mają do powzięcia decyzyi, czy, i jakiemi środkami ludności wiejskiej powiatu z pomocą przyjść by należało.

— Powtórzono wczoraj w tutejszym teatrze przedstawienie *Ślubów Panieńskich*; był to ostatni na teraz występ pani Heleny Modrzejewskiej. Publiczność zapełniła teatr tak, iż musiano podostawiać krzesła po obu stronach foteli. Wiele osób, które były na pierwszem przedstawieniu arcydzieła Fredry, pośpieszyły podziwiać powtórnie jego mistrzowskie wykonanie. Rzęsiste co chwila sypały się oklaski a panie Modrzejewską i Hoffmannową wywoływano po sześć razy po każdym akcie. Na scenę padło kilka bukietów dla opuszczającej nas chwilowo znakomitej artystki a przesłano ich także kilka bardzo ładnych do garderoby. Po ostatniem zapadnięciu kurtyny i wywołaniu wszystkich artystów, rozpoczęła się pożegnalna dla pani Modrzejewskiej owacya, w której uwydatnił się niekłamany zapał publiczności. Wywołano artystkę, po warszawsku, czternaście razy. Tak skończyły się te miłe chwile a artystycznie podniosłe, zostawiając po sobie błogie uczucie a zarzem życzenie i nadzieję, że nieraz jeszcze wznowionemi zostaną. Pani Modrzejewska wyjeżdża jutro rano do Lwowa.

— W teatrze wielki podobno panuje ruch za kulisami. Przygotowuje się bowiem kosztowne i zachodne przedstawienie *Dzieci kapitana Granta*. Nadmienić winniśmy, iż jest to utwór przystępny dla wszystkich, zarówno dla starszych jak dla młodszych, a ci ostatni mogą nawet znaleść w nim niejedną praktyczną naukę geografii, geologii, astronomii i t. d.

— Gabinet archeologiczny uniw. Jagiell. otrzymał od X. kanonika Polkowskiego zabytki ceramiki z cmentarzysk wielkopolskich, Zamościa w powiecie Szubińskim i Krosna w okolicy Wągrowca.

— W przeszłym tygodniu rozdano za pośrednictwem Komisyi, wydelegowanej od Wydziału Stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich pomiędzy ubogich chłopców szkoły I (na Podwalu): 5 burnusów i 10 par butów; szkoły II (u Ś. Barbary): 3 burnusy i 7 par butów; szkoły III (u Ś. Scholastyki): 5 burnusów i 15 par butów; szkoły IV (u Ś. Ducha): 6 burnusów i 17 par butów; szkoły VII (męzka na Kleparzu): 15 burnusów i 56 par butów; wreszcie szkoły VIII (na Piasku): 8 burnusów i 20 par butów. Pomiędzy ubogie dziewczęta szkoły VI (żeńska na Kazimierzu): 4 pary trzewików; szkoły VIII (na Piasku): 20 par trzewików; szkoły X (żeńskiej na Kleparzu): 11 par trzewików. Oprócz tego otrzymało 6ciu ubogich chłopców na Kleparzu ubrania starsze, pochodzące z daru p. Małachowskiego, a 5 dziewcząt na Kleparzu starsze trzewiki, pochodzące z daru p. Waltera. Mimo to wiele jeszcze dzieci pozostało bez obuwia.

— Przed kilkoma dniami doniosła była *Gazeta Narodowa* o aresztowaniu we Lwowie niejakiego T., teraz zaś pisze, że nazywa on się Traczewski, jest ajentem rządowym rosyjskim wysłanym dla śledzenia agitacyj socyalistycznych a szczególniej jakiegoś Złotnickiego, którego również władze austryackie poszukują. Traczewski wypuszczony onegdaj z aresztu, został wydalony ze Lwowa i wyjechał do Paryża.

— **Z pod Tatr** 3 listopada.

W d. 31 października umarł X. Jan **Komperda**, przeżywszy 52 lat kapłaństwa. Jubilat, konsyliarz konsystorski, b. dziekan Nowotarski, proboszcz w Czarnym Dunajcu, zmarły znany był w całej dyecezyi jako kaznodzieja i autor kazań ludowych. Przepędził 49 lat w dusz starannictwie jako proboszcz najpierw w Łękawicy pod Tarnowem, potem w Podstolicach, następnie w Podgórzu, a nareszcie od lat 16 w swojem rodzinnem miejscu Czarnym Dunajcu; a wszędzie kochany od swych parafian i duchowieństwa. To też pogrzeb jego na dniu 4 b. m. uczcili nie tylko parafianie i okoliczni mieszkańcy zebrani nader licznie, lecz i duchowieństwo z dalekich stron dyecezyi i sąsiedniego komitatu węgierskiego Arwy. Przy exporcie z domu przemówił X. Dr Bąba, a w kościele X. poddziekani Chmielewski, który podnosząc zasługi zmarłego i wskazując na kontrast między uroczystością pięćdziesięcioletniego kapłaństwa, którą Jubilat przed dwoma obchodził laty, a uroczystością jego pogrzebu, poruszył do rzewnych łez tysiącznych słuchaczy, których jęk zagłuszył prawie śpiew *In paradisum*. Prowadził kondukt X. Dr Andrzej Leja, profesor przy Seminaryum tarnowskiem, a kapłanów było 32. Dowód to, że nasz lud umie ocenić swoich kapłanów, żyjących według Boga i złożyć im za podjęte prace ofiarę z łez serdecznych i nieukojonego żalu.

— We wtorek oddano w Wiedniu do sądu Marka Fessla i syna jego Filipa z Sanoka, pod zarzutem rozpuszczania 25 rublowych biletów i należenia do wielkiej bandy fałszerzy w Londynie.

— Na posłuchaniu w Budzie zgłosił się niedawno do Cesarza Franciszka Józefa, jak donosi *Magyar-Orszag*, podeszły już mężczyzna, który się ubiegał o posadę sądową, lecz z powodu wieku mógł ją uzyskać tylko w drodze łaski cesarskiej. Ponieważ mówił długo i niedość jasno, przerwał mu Cesarz zapytaniem: „Czegóż pan żądasz właściwie?“ — „Uwzględnienia lat (*Altersnachsicht*) N. Panie.“ — „Ach jakżebym ja sam tego pragnął dla siebie“, odpowiedział Cesarz żartobliwie.

— Pisaliśmy już parę razy o skutkach niedoszłej sprawy honorowej między hr. Wiktorem Zichy-Ferraris i p. Asbothem redaktorem dziennika *Magyar-Orszag*. W sprawie tej pisze *N. Fr. Presse*: Komitet Jockey klubu odbył w niedzielę o godzinie 11 w nocy posiedzenie w kasynie narodowem, dla naradzenia się nad kwestyą wykluczenia wspomnianego hr. Zichy z liczby członków kasyna. Wszyscy członkowie komitetu, a między nimi b. minister hr. Juliusz Andrassy, byli na posiedzeniu w komplecie. Rezultatem narad było rozpisanie na 6 b. m. nadzwyczajnego walnego zgromadzenia. Komitet postanowił wszystkiemi głosami przeciw dwom, zalecić wykluczenie Dra Wiktora Zichy. Z innej strony donoszą, że hr. Zichy wyzwał przed parą dniami Asbotha ponownie na pojedynek. Sekundanci oświadczyli, że przyjmą wezwanie, jeżeli sąd honorowy, do którego obie strony wyślą po 6 delegowanych, uzna, że hr. Zichy jest zdolnym do dania satysfakcyi. Hr. Zichy nie przyjął tego warunku i szukał przeciwnika w klubie „Połączonej Opozycyi“ i w redakcyi dziennika *Magyar-Orszag*, aby go czynnie znieważyć. Gdy się sekundanci Zichego o tem dowiedzieli, oświadczyli, że zrzekają się swego zadania. Hr. Zichy nieznalazł pomimo zgłaszania się do wielu osób, nowych sekundantów. Sekundanci Asbotha orzekli, że w takich okolicznościach nie można się bić, a gdyby Zichy czynnie zaczepił Asbotha, niechaj mu tenże w łeb strzeli.

— Pragska *Politik* w odcinku podaje artykuł p. t.: *Die literar.-historische Richtung in der polnischen Literatur der Gegenwart*. (O literacko-historycznym kierunku w obecnej literaturze polskiej). Autor z wielką trafnością ujmuje najświeższe objawy literatury naszej, która zbiera wspomnienia z życia znakomitych poetów mickiewiczowskiej epoki i poddaje krytycznemu rozbiorowi ich dzieła. Autor rzeczonego artykułu zaczyna swój przegląd od dzieła A. Małeckiego o Juliuszu Słowackim, wspomina o pamiętniku Słowackiego ogłoszonym w *Przeglądzie Polskim* i przechodzi następnie do publikacyj dotyczących Mickiewicza jak „Listy z Podróży“ Odyńca, „Wspomnienie pani Maryi z Mickiewiczów Góreckiej“ i inne prace. Artykuł odznacza się dokładną znajomością wszystkiego, co się odnosi tak do ducha naszych poetów, jak do najświeższych objawów dzisiejszej literatury.

— Cesarzowa Eugenia wróciła 31go października z Szkocyi do Chislehurst i stan jej zdrowia znacznie się polepszył. Dzienniki angielskie zaprzeczają pogłosce, jakoby Cesarzowa Eugenia zamierzała pojechać do kraju Zulów, dla odwiedzenia miejsca, gdzie syn jej poległ. Kapitan Carey, któremu przypisują przyczynę śmierci księcia Napoleona, zamierza wystąpić z wojska i poświęcić się zawodowi duchownemu.

— Izmail basza ex chediw egipski zamieszkał w Neapolu willę Farorita, gdzie także umieścił swój harem. Przed kilkoma dniami z willi tej znikła jedna z ulubionych odalisk, najulubieńsza z towarzyszek wygnania Izmaila baszy. Uciekając uwiozła z sobą sumkę 3000 fr. oraz nieco kosztowności.

— W. Książę Konstanty brat Cara, który potknąwszy się na schodach w Paryżu, uszkodził sobie nogę w stawie kostki, przybył do Petersburga, nigdzie po drodze nie wysiadając, miał bowiem stopę ściągniętą opaskami; w Petersburgu zaś oblano mu nogę gipsem.

— W Petersburgu istnieje obecnie sekta Baptystów, do której prócz licznych protestanckich Niemców należą osoby z najwyższych sfer towarzystwa rosyjskiego. Głównem ogniskiem zebrań Baptystów petersburskich był do niedawna, jak donosi *Berliner Tagbl.*, dom londyńskiego ambasadora hr. Piotra Andrejewicza Szuwałowa, który jest również członkiem tej sekty. W domu tym przy ulicy sergiejewskiej znajdowała się od lat wielu kaplica Baptystów, w której odprawiała się liturgia i odbywały się kazania w niemieckim i rosyjskim języku. Petersburscy Baptyści mają własną hierarchię składającą się z djaków, księży biskupów, ewangelistów i... anioła. Ostatnią tę godność piastuje obecnie jenerał w czynnej służbie rosyjskiej E—r. Niemiec. Sekta ta żyła, dzięki protekcyi aż do niedawna bardzo spokojnie, nie będąc ani przez policyę rosyjską niepokojoną ani ściganą przez księży prawosławnych. Lecz nagle przed kilku dniami kaplica Baptystów została zapieczętowaną i cały dom Szuwałowa zamknięty. Członkowie tej sekty dowiedzieli się że prześladowanie to nie pochodzi od rządu rosyjskiego, lecz było skutkiem denuncyacyi petersburskich pastorów protestanckich.

— Statystyka śmiertelności następnie się przedstawia w rozmaitych miastach od 1go stycznia do 18go paźdz. r. b. Na tysiąc mieszkańców zmarło: W Wiedniu 23.5, w Peszcie 30.5, w Pradze 29.8, w Krakowie 35, w Berlinie 25, w Wrocławiu 28.9, w Kolonii 21.5, w Frankfurcie 17.7, w Magdeburgu 21.8, w Strasburgu 23.1, w Monachium 38, w Norymberdze 24.3, w Augsburgu 30.3, w Dreznie 19.8, w Lipsku 23.5, w Stutgardzie 18.2, w Karlsruhe 21.8, w Hamburgu 23.8, w Bazylei 21.7, w Brukselli 18.6, w Paryżu 22.4, w Amsterdamie 23, w Kopenhadze 26.7, w Sztokolmie 20.7, w Chrystyanii 16.6, w Petersburgu 31.2, w Warszawie 26, w Odessie 33.1, w Bukareszcie 43.4, w Rzymie 29.3, w Turynie 26.8, w Lizbonie 22.1, w Londynie 21.6, w Glasgowie 16.1, w Liverpolu 55.8, w Dublinie 32.7, w Edimburgu 16.8, w Aleksandryi (w Egipcie) 41.2. Z miast europejskich jest przeto Kraków czwartem, a na stałym lądzie po Bukareszcie i Monahium które jest najniezdrowszem w Europie trzeciem miastem gdzie największa w tym roku panowała śmiertelność. Rzecz godna zbadania, co jest powodem takiej śmiertelności w Krakowie, który ma przecież warunki klimatyczne o wiele korzystniejsze niż niejedno z przytoczonych tu miast, gdzie śmiertelność daleko jest mniejszą.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Jana Szwajdę, za kradzież pieniędzy; Izaaka Kennera, za sprzeniewierzenia w służbie i za podejrzenie kradzieży wina; Juliannę Kasprzycką, za kradzież chleba na Kazimierzu; Franciszka Leimsidera, za sprzeniewierzenie pieniędzy w służbie. Anna Chrzanowa, stróżka pod L. 479 przy ulicy Stolarskiej przytrzymała wczoraj Maryannę Miaskowską na kradzieży wanienki z 1go piętra tego domu.

W policyi złożono kluczyk znaleziony w Rynku.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych w **Sukiennicach** otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 cent.

— Dnia 5 listopada pochmurno, w nocy deszcz; termometr od 1·0 doszedł do 6·0 C. Barometr opada rano o godz. 7ej d. 6go stan jego był 743·5 millim.; termometru 4·6 C. Wiatr zachodni.

— W piątek d. 7 listopada: ŚŚ. Herkulana i Engelberta.

Wiadomości bibliograficzne.

Tygodnik Powszechny, pismo illustrowane wszelkim gałęziom literatury i polityce poświęcone N. 44 zawiera: Ładny chłopiec, powieść współczesna, przez J. I. Kraszewskiego; Lilla Weneda, illustrowana przez Andriollego III; Notatki artystyczne, przez Kazimierza Grzymałę; Natatki literackie (kilka słów o sądach gminnych; Przyczynek do heraldyki polskiej; Kudak; Historya powszechna, przez Holzwartha; Moralność w sztuce, według C. Marthy, streścił Br. Z.; Natury zagadkowe, romans Fryderyka Spielhagena; Z dziedziny astronomii, przez Kowalczyka; Objaśnienia rycin; Kronika polityczna; Rozmaitości (rzeczy spółeczne, literatura i nauka, teatr i sztuki piękne, wynalazki i odkrycia; Bibliografia. Ryciny: Mały dręczyciel, rysował na drzewie R. Wimmer; Typy Kanaków; Lilla Weneda Słowackiego III, rysował Andriolli; Widok Kabulu. Na żądanie numer na okaz wysyła się bezpłatnie.

Wykaz zmarłych w Krakowie

od d. 26 do października do 1 listopada włącznie.

Razem umarło osób 47; mężczyzn 20 i kobiet 27; w obwodach osób 27, w szpitalach 20. Do 1 roku życia zmarło osób 10, do 5 roku osób 8, do 10 roku 2, do 20 roku 3, do 30 roku 4, do 40 roku 5, do 60 roku 9, do 80 roku 5, powyżej 80 roku 1.

Z chorób zakaźnych zmarło osób 12 Z ospy: Wiktorya Hyblówna, córka wyrobnicy, 6 lat; Regina Kociorkówna, córka wyrobnicy, 4 lata; Jan Tarczyński, sierota, 5 mies; Wojciech Stanek, syn wyrobnicy, 5½ mies.; Marya Pelcówna, córka służącej, 4 lata. Z płonicy: Marya Oboda, córka wyrobnika, 5 tyg.; Marya Surowiecka, córka kowala 2½ roku; Zygmunt Gutmann, syn buchaltera, 2 lata. Z dławca: Aron Scherer, syn handlarza 2½ roku; Marya Turkówna, córka wyrobnika, 3 lata. Z czerwonki: Teofila Partyka, wyrobnica, lat 52; Anna Filipowa, wyrobnica, lat 52. Z innych chorób umarło osób 35. Z wady serca: Marya Biegańska, córka krawca, lat 13. Z zapalenia osierdzia: Mojżesz Weiss, kuśnierczyk, lat 18. Z zapalenia opłucny: Antonina Krzemieńska, wyrobnica, lat 70. Z zapalenia płuc: Ignacy Niedźielski, kamienik, lat 60; Marya Grzegorzewska, wyrobnica, lat 44; Piotr Kut, wyrobnik, lat 66; Anna Leszczyńska, wyrobnica, lat 75; Tekla Nowakowska, przy rodzinie, lat 85. Z suchót płucnych: Marya Dykaczowa, wyrobnica, lat 32; Franciszek Zieliński, drukarz, lat 38; Michał Śliwiński, woźny, lat 34; Józefa Jakóbowska, żona profesora uniw., lat 29; Kornelia Lesikowna, uczennica, lat 10; Aniela Kucharska, wyrobnica, lat 27; Julia Dąbkowska, szwaczka, lat 23. Z rozedmy płuc: Marya Kaparskie, wyrobnica, lat 55; Marya Kurylowiczowa, wyrobnica, lat 54. Z zapalenia otrzewny: Leib Kampel, propinator, lat 55. Z zapalenia kiszek: Katarzyna Morawska, wyrobnica, lat 35; Katarzyna Leńczowska, wyrobnica, lat 67. Z wyczerpującej przenikliny: Abraham Blickmann, handlarz, lat 43. Z zapalenia nerek: Regina Chruścikowa, wyrobnica, lat 45. Z próchnienia żeber: Franciszek Macuga, wyrobnik, lat 22. Z wyniszczenia: Izaak Schaumer, stręczyciel, lat 62. Z oparzenia: Rozalia Immerglikówna, handlarka, lat 20. Z nowotworu nerek: Filip Pikutyński, architekt, lat 48. Dzieci do lat 5 umarło: z drgawek 1, z zapalenia kiszek 3, z zapalenia płuc 2, z wyniszczenia 3.

Od Administracyi „CZASU“.

Panu J. N. w Peczku w Czechach. Naprawa grobu ś. p. prof. Taniaczkiewicza znacznie więcej kosztować będzie; myśl, aby się dawni zacnego profesora uczniowie i koledzy złożyli na jej koszta, jest godną poparcia, lecz w takim razie muszą to sami między sobą ułożyć, gdyż administracya dziennika sprawami prywatnemi zajmować się nie może. Nadesłane 2 złr. zostawiamy tymczasem do Pańskiej dyspozycyi.

Od Administracyi „Czasu“.

Na kościół katolicki w Irkucku złożyła p. H. Błeszyńska 10 złr., X. J. Przybyło 3 złr.

Na pomnik Mickiewicza za pośrednictwem T. Ziemięckiego: p. G. Korzybska 10 rubli, jenerał Fr. Suchodolski 5 złr.

Na *Gwiazdkę Cieszyńską*: za pośrednictwem T. Ziemięckiego, jenerał Fr. Suchodolski 5 złr.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Towarzystwo rybackie w Krakowie.

Towarzystwo gospodarskie we Lwowie przystąpiło do rybackiego w charakterze członka dożywotniego, nadto członkowie komitetu tego Towarzystwa pp. Bolesław Augustynowicz, drugi wiceprezes, Józef Grelinski i Piotr Gross, przystąpili jako członkowie zwyczajni. Prócz tego komitet postanowił oddać Towarzystwu rybackiemu do użytkowania kwotę 70 złr. jako resztę z uzyskanego od Wydziału krajowego na cele rybactwa zasiłku w kwocie 100 złr. z tem jednak zastrzeżeniem, żeby te pieniądze były użyte w obrębie Towarzystwa gospodarskiego.

Towarzystwo tatrzańskie przyjęło rybackie na swego członka i nawzajem do niego przystąpiło, życząc mu rozwoju i rozkwitu.

Hr. Adam Marassé z Marcinkowic, promotor oddziału Towarzystwa rybackiego w Nowym Sączu, nadesłał o rybach Dunajca następujące wiadomości od rybaków zebrane: „Okoń rzadki, Miętus rzadki, dawniej częstszy. Węgorz. Brzana mniejsza trze się w małej wodzie i wychodzi do małych rzeczek. Brzana większa, od 10 ciu lat w Dunajcu znana, trze się jak poprzednia. Kiełb trze się w czerwcu w małej wodzie. Jelec na tarło wychodzi do małych rzeczek w płytkiej wodzie. Boleń tylko letnią porą bywa. Ukleja biała nazywana także bielizna, trze się w czerwcu w małej wodzie. Cyrta biała i Cyrta czarna: przed tarłem jest biała, a po tarle czernieje, następnie znów bieleje; trze się w czerwcu w małej wodzie. Świnka trze się w kwietniu, w mniejszych rzeczkach. Lipień. Pstrąg trze się w październiku w małej wodzie. Łosoś znajduje się od marca do zimy, trze się w październiku w głębokich wodach. Szczupak rzadki. Sum trze się w czerwcu w małej wodzie. Głowacz. Strzebla trze się w czerwcu w małej wodzie. Koza.“

Oddział tarnowski Towarzystwa liczący 42 członków już się ukonstytuował. Obrano prezesem oddziału JO. ks. Eustachego Sanguszkę, wiceprezesem p. Trzaskowskiego, dyrektora gimnazyalnego, sekretarzem p. Habichta, administratora w hrabstwie Tarnowskiem, konserwatorem p. Morawskiego, profesora historyi naturalnej w gimnazyum tarnowskiem, skarbnikiem p. Zabę, właściciela, Zbylitowskiej Góry i dyrektora banku w Tarnowie, wydziałowym p. Berkego, właściciela Karwodży.

Wydział zakupiwszy już wylęgarnie i książki rybackie, przesłał obecnie na ręce prezesa niemieckiego Towarzystwa rybackiego w Berlinie p. v. Behra 200 złr. na zakupno ikry ryb łososiowatych, które mają być obdzielone oddziały Towarzystwa i prosił prezesa, aby wyjednał w zakładach rybnych możebne obniżenie ceny ikry.

Kraków d. 6 listopada 1879.

Z Wydziału Towarzystwa rybackiego.

Wiedeń 5 listopada.

Okowita. Na naszem targowisku przy braku transakcyi cena niższa; notujemy 35·75—36 złr. — Peszt, 4 listopada: — złr. — Wrocław, 4go listopada: w miejscu 57·40 mrk. płacono — na listopad 57·40 mrk. żądano. — Szczecin, 4go listopada: w miejscu 56— mrk., na listopad 55·70 mrk., na wiosnę 58·30 — mrk. — Berlin, 4go listopada w miejscu 56·60 mrk., na listopad 56·30 mrk., kwiecień-maj 58·90 mrk., na maj-czerw. 59·10 mrk. — Paryż, 4go listopada: w miejscu 64·50 frank., na grudzień 66·75 frank., na styczeń kwiecień 67 frnk.

Nafta. Wiedeń, 5 listopada: za 50 kilo z dworca z cłem 8·75 złr.— Tryest, 4go listopada za 100 kilo bez cła 11·25 złr.— Brema, 4go listopada: za 50 kilo 7·85 mrk. — Hamburg, 4go listopada: w miejscu 8·— mrk., na listopad 8·— mrk., na grudzień 8·— mrk. — Antwerpia, 4go listopada: za 100 kilo 19·75— frk.— Nowy Jork, 4 listopada: za galonę (=2,8 kilo) 7¼ ct. pap., w Filadelfii 7⅛ ct. pap.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 listopada. Rada prefekturalna unieważniła wybór amnestyonowanego Humberta na członka Rady miejskiej.

Bruksella 4 listopada. Minister sprawiedliwości odpowiedział na zapytanie gubernatora Luxemburga, że duchowni bezprawnie wzbraniają przystępu do kościołów uczniom szkół gminnych (w których wykluczono księży od uczenia religii) i mogą być pociągani sądownie do wynagrodzenia szkód.

Londyn 4 listopada. Postanowienie Anglii wobec Porty przyspieszonem zostało w skutku przedstawień Layarda o smutnym stanie rzeczy w Azyi mniejszéj i o nieuczciwości baszów, a mianowanie Mahmuda Nedima stanowczo rozstrzygnęło. Mówią, że Afganistan podzielony będzie na kilka niezawisłych chanatów.

Londyn 5 listopada. Poseł turecki Mussurus basza oznajmił wczoraj po południu Salisburemu, że Mahmud Nedim basza oświadczył gotowość ustąpienia z gabinetu. Niemniej Said basza, pierwszy minister gotów jest usunąć się.

Londyn 5 listopada. Wczoraj odbyła się pełna rada ministrów a dziś zbiera się mniejsza rada. Salisbury naradzał się wczoraj z posłami tureckim i francuskim, a Beaconsfield z Szuwałowem. Biuro Reutera donosi z Konstantynopola: Ponieważ Porta nie otrzymała urzędowego wytłumaczenia ruchów eskadry angielskiej pod Vurlą, przeto poleciła swemu posłowi w Londynie zażądać objaśnień od Salisburego.

Londyn 5 listopada. *Times* pisze: Zmiana gabinetu w Konstantynopolu uważaną jest za nieprzyjazną zamiarom reformy a Layard otrzymał polecenie wystąpienia wobec Porty z większą stanowczością i surowością. Nie zajdzie potrzeba wyjścia po za protestacye, a niema też powodu przypuszczania, iż siły Porty nie wystarczą dla wykonania reform, których Layard domaga się.

Petersburg 5 listopada. Na mocy ukazu cesarskiego jenerał-gubernator Moskiewski rozciągnąć ma władzę swoją na gubernie Kaługską. Tulską i Riazańską.

Madryt 4 listopada. Minister kolonij oświadczył w Izbie, że w danym czasie odpowie na zapytanie o rokosz murzynów na Kubie.

Konstantynopol 4 listopada. *Monitor handlowy* (dawniejszy *Levant-Herald*, organ poselstwa angielskiego) mówi: Przyjaźń i wsparcie ze strony Anglii zawisły od wykonania przez Turcyę traktatów i przyrzeczonych reform.

Dziś odbyło się posiedzenie Izby deputowanych Rady państwa; depesze ostatnie przyniosą nam zapewne szczegóły o wyniku wyborów trzech bardzo ważnych komisyj. W skutek kilkodniowej przerwy dzienniki dla braku materyału rozbierają szeroko kwestyę zwołania delegacyj; przeważa powtórzona już przez nas kombinacya, że delegacye zbiorą się w b. m. na krótką sesyę, aby uchwalić budżet tymczasowo na pierwszy kwartał 1880 r., a potem na właściwą sesyę zebrałyby się dopiero w lutym. Zapisać nam także wypada doniesienie o nowej redukcyi wojska austryackiego; tym razem rozporządzenie ministra wojny dotyczy batalionów strzelców, które jak wiadomo zawsze dotychczas były liczniejsze od batalionów piechoty. Pierwsza redukcya dotknęła ich w tym samym stosunku co bataliony piesze, na mocy drugiej urlopowano znów znaczną liczbę żołnierzy i podoficerów. Ważniejszą tu okolicznością byłby wpływ tej redukcyi na budżet ministerstwa wojny, który istotnie mógłby być znaczny, gdyby nie inne wydatki, które oszczędność tę niewątpliwie pochłoną. Oto donoszą z innej strony, że w Tyrolu południowym budują się fortyfikacye, których koszta obejmie pomieniony budżet; mianowicie na granicy Tyrolu południowego administracya wojskowa stawia szesnaście większych i mniejszych fortów, które mają być dobrze uzbrojone. Kilka z tych warowni zbudowane są według najnowszego stylu, t. j. są redutami zagłębionemi w ziemi, które ewentualnie jako główne dzieła mogą być w razie potrzeby szybko wcielone w system przelotnego obwarowania. Delegacye będą tedy musiały w wydatkach nadzwyczajnych wstawić pozycye na wspomniane koszta. Potrzeba tych warowni ma być podobno wszechstronnie uznaną.

W poniedziałek ukończył obrady swoje w Berlinie naczelny synod ewangielicki, odbywszy 20 posiedzeń. Synod ten jest wobec naczelnéj Rady kościelnéj reprezentacyą gmin kościelnych, mającą wyrażać w uchwałach swoich wpływ świecki na sprawy kościelne a wnioski swoje przedstawiać władzy kościelnéj. „Nie obeszło się — powiada jeden z organów rządowych — w tem zgromadzeniu bez namiętnego oporu ze strony tego nihilizmu, który na polu kościelnem dąży do panowania i poczytuje wszelką naukę pozytywną za przywłaszczenie i zarozumiałość.“ Rzeczywiście racyonaliści usiłowali w tem zgromadzeniu wziąść górę, ale znaleźli się w bardzo małéj liczbie. Przyszłe zebranie synodu naznaczonem zostało za sześć lat.

Gazeta Kolońska, która dała pierwsza znać światu o ugodzie austryacko-niemieckiej i odbiera niekiedy wskazówki, z pruskich sfer rządowych, utrzymuje teraz, że nie kwestya wschodnia jest przedmiotem tego przymierza, ale po prostu potrzeba trzymania się w gotowości odpornej od strony Rosyi, gdyby ta zamierzyła wojnę lub koalicyę przygotowała. Z tegoby wynikało, że obawa koalicyi rosyjsko-francuskiej kazała ks. Bismarkowi szukać w Wiedniu pomocy. We Francyi zbadali stan armii wyżsi oficerowie rosyjscy pod czas jesiennych ćwiczeń a w ciągu tego lata doszły gabinet berliński pogróżki i to wprost do Berlina adresowane, na przypadek, gdyby rząd niemiecki nie uczynił zadosyć żądaniom rosyjskim w niezałatwionych jeszcze kwestyach sprawy wschodniej.

Wybór skazańca za udział w komunie Humberta na członka Rady miejskiej paryskiej został unieważniony uchwałą Rady prefekturalnej, która tylko przestrzega legalności. Nie polityczne przeto powody wybór ten zniosły, ale prosty przepis żądający zamieszkania w gminie. Skoro więc Humbert dłużej zamieszka w Paryżu — nic mu nie przeszkodzi zostać wybranym ponownie. Atoli z sprawy tej wyciągano wnioski ogólne polityczne, chcąc wybór podnieść do znaczenia wielkiej kwestyi publicznej.

Dziennik rzymski *Capitale* organ radykalny upomina Włochów, aby nie dali się nastraszyć przymierzem niemiecko-austryackiem, lecz przysposabiali się do dzieła wyswobodzenia swych braci pod rządem austryackim, bacząc, że Rosya przyjdzie Włochom w pomoc. Ten sojusz najskrajniejszych partyj liberalizmu z despotyzmem nie jest wcale nowością.

Podejrzywa Anglię Waddington, jak zapewnia list paryski w *Polit. Coresp.*, że ta przystąpi do przymierza austro-niemieckiego, które w ten sposób stałoby się potęgą przeważną w Europie i rozstrzygałoby w kwestyach wschodnich. Wszelako otrzymano w Paryżu wyjaśnienia z Londynu, które pozwalają zaniechać dalszych podejrzeń.

Nordd. alg. Ztg nie dowierza doniesieniu telegraficznemu z Wiednia do ajencyi Havasa o ultimatum postawionem przez Layarda. Dziennik ten przypisuje tę wiadomość manewrom giełdowym. Rzeczywiście ruble spadły na wiadomość o ultimatum angielskiem; żądania Layarda może nie sięgały tak daleko, ale domagały się zawsze wykonania warunków traktatu berlińskiego.

Od kilku dni rozbierają w Anglii pytanie względem rozwiązania parlamentu i rozpisania nowych wyborów. Niektóre dzienniki wróżą na taki przypadek tryumf partyi liberalnej, choćby przez to, że partya ta musiałaby działając wprost przeciw polityce obecnego gabinetu, starać się o pojednanie się z Rosyą i mniej natarczywie występować tak w sprawie wschodniej, jak w Azyi środkowej i w południowej Afryce. Ale właśnie dla tego, że whigi nie chcieliby przyjąć odpowiedzialności za następstwa nagłego zwrotu w polityce, nie dajemy wiary, aby już teraz, gdy rząd ma większość w Izbach, chciał się rzucać w niepewność nowych wyborów. Niektóre atoli pisma torysowskie radzą próbować nowych wyborów, będąc pewnemi, że takowe wykażą większość na rzecz rządu obecnego.

Więcej może, niż kwestya wschodnia, sprawia obaw kwestya agraryjna w Irlandyi, lubo dzienniki londyńskie starają się przedstawić ją w mniej groźnem świetle. Idzie tu spiskowcom szczególniej o zniewolenie dzierżawców, aby odmówili płacenia czynszów dzierżawnych, co sprowadziłoby przymusowe ich wydalenie, a następnie rozruchy. Agitatorowie chcą przywieść do skutku wykupienie dzierżaw na drodze indemnizacyjnej, jak w innych krajach Europy nastąpiło uwłaszczenie włościan. Gdy zaś zachodzi obawa głodu w Irlandyi, przeto jak mniemają agitatorowie, byłby to materyał do rewolucyi. Właściciele ziemscy utworzyli ligę, która zajmuje się obmyśleniem środków ratunku. Na czele ruchu agraryjnego stoi Parnell, członek parlamentu.

Polit. Corr. odbiera wiadomość z Konstantynopola z d. 4 b. m. o zupełnéj tam bezradności wobec *ultimatum* angielskiego. Ulegać wszelkim naleganiom Anglików nie chcą; w téj np. chwili sprzeciwiają się mianowaniu Sadyka baszy naczelnikiem żandarmeryi, ale okazywana chęć wytrwania w tym oporze, zdaje się tylko być pozorną, wyrachowaną na zyskanie czasu aż nadejdzie z Londynu telegraficzna wiadomość od posła tureckiego Mussurusa baszy o rezultacie rozmowy, jaką z polecenia Saida i Savasa baszy i podług przesłanéj mu instrukcyi miał odbyć z margr. Salisbury.

Chalil basza rezydent turecki, akredytowany przy dworze cetyńskim przybył wczoraj z otoczeniem swojem do Cetynii, z czego wynikać się zdaje, że w Konstantynopolu wszelkie powody do możliwych nieporozumień z Czarnogórą z powodu okupacyi Plawy i Gusyni uważają za usunięte.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 6 listop. W Izbie niższej przedłożył rząd projekt ustawy względem zaprowadzenia taksy wojskowej. Wickhoff interpeluje rząd o wniesienie ustawy zabezpieczającej własność cech fabrycznych. Izba przekazała przedłożenia podatkowe wydziałowi podatkowemu a wniosek Poecka, tyczący się reformy patentu o handlu domokrążnym przekazała wydziałowi złożonemu z 24 członków; następnie przystąpiła Izba do wyborów.

Berlin 6 listopada. *National Zg* zamieszcza pismo wykazujące, że cała Europa zachodnia zgadza się na żądanie rządu angielskiego względem zaprowadzenia reform w Turcyi: ale akcya w tym względzie Anglii wychodziłaby po za kres, który Europa uznaje i musiałaby przedsiębraną być na własną odpowiedzialność Anglii. Niemcy i Austrya porozumiały się co do swoich wojennych interesów oraz co do kroków dla obrony ich; rzeczą jest zaś wyłączną Anglii wymusić na Turcyi reformy w Azyi mniejszej; polityką jej jest baczyć pilnie i uważnie, jak daleko można użyć siły, pomnąc na niebezpieczeństwo starcia się z Turcyą i Rosyą.

Kursa. — Wiedeń 6 listopada, g. 2 m. 30 po poł. Renta papierowa 68·25. — Renta srebrna 70·30. — Renta złota 80·25. — Losy z r. 1860 127·80· — Akcye Banku Narodowego 839·—. — Akcye kredytowe 268·25. — Londyn 116·80. — Srebro —·—. — Napoleony 9·32½.— Lombardy 81·—· — Losy z roku 1864 159·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 240·20. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 141·50. — Akcye kolei węg. półn.-wschod. 131·—. — Anglo-Bank 134·50. Obligacye indemn. galic. 93·75. — Losy prem. węgierskie 104·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 116·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 139·25 6% Listy zast. hipoteczne 97·50. — Marki 57·67. Ruble 122·75. — 6% Listy zasta. galic. Zakładu kredyt. Ziem. —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 5 Listopada.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 25
Rubel srebrny obrączkowy	1 63	1 73
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 51	5 62
20 frankówka	9 25	9 35
Imperyał ważny	9 53	9 63
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony sreb. płatne	99 50	— —

Listy zastawne i obligi.

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczanego dla każdego w miarę terminu płatn.)

	płacą	żądają
5% pożyczka krajowa galicyjska	94 75	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	93 75	95 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	85 25	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	92 25	93 50
5% listy „ banku hipot.	97 —	98 25
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	99 —	101 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 50	95 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	92 50	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	95 75	97 75
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 50	98 50
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli] (rub. i kop.)	96 —	98 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	96 —	98 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	95 —	96 50
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 —	86 —

Akcye kolejowe i bankowe.

	płacą	żądają
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	240 —	242 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	140 —	142 —
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	266 —	274 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —

Losy krajowe.

	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
Losy miasta Stanisławowa	24 75	26 25

Wiedeń 6 Listopada.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	68 35	68 50
4⅕% „ srebrna	70 35	70 50
4% „ złota	80 55	80 70
⅘% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 75	121 25
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	128 25	128 50
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	129 50	130 50
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 50	159 —
„ „ 1864 „ 50 złr.	158 —	158 50
Losy Como-Rentes	27 —	28 —

Obligi indemnizacyjne.

	płacą	żądają
Czeskie 10% podat.	102 75	103 75
Bukowińskie	91 —	92 —
Galicyjskie	94 40	94 80
Morawskie	102 75	103 75
Niższo-austryackie	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	101 75	102 50
Szlązkie	96 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	82 25	83 —
Węgierskie	86 75	87 50
Węgier. z klauz. 1867	84 —	84 50
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	113 75	114 —
6% Renta węgierska złota	94 80	94 [illegible]
4½% „ „ (za Ostbahn)	73 60	73 80

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	134 [illegible]	134 [illegible]
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	161 —	163 —
„ „ austryackie 80 „	182 —	183 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	269 75	269 90
„ „ węgierskie 200 „	254 25	254 75
Depositen-Bank 200 „	225 —	227 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	810 —	820 —
Gal. Banku hipotecznego 200 „	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	837 —	840 —
Real-Credit-Bank 200 „	— —	— —
Unionbank 100 „	93 50	93 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	121 —	121 50
Wied. Bankverein 100 „	135 75	136 —
„ Lombard- & Es.-Bank 100 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 200 złr. bez%	50 —	51 —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	137 50	138 —
Aussig Töplitz 210 „ „	396 —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 „ „	584 —	587 —
Elżbiety 210 „ 5%	174 50	175 —
Linz-Budweis 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol 200 „ „	145 25	145 75
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2265	2270
Franciszka Józefa 200 „ „	151 25	151 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	240 —	240 50
Koszycko-Oderberg. 200 „ „	116 25	116 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	141 —	141 75
Nordwest austr. 200 „ „	139 75	140 25
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	76 25	76 75
Rudolfa 200	141 75	142 25
Siedmiogrodzkie I. 200	109 50	110 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	267 25	267 75
Südbahn (Lombardy) 200	81 —	81 50
Süd-nord. Verb. (Fus.) 210	107 —	107 25
Theissbahn (Cisańska) 200	203 —	203 50
Tramway Wiedeń. 170	198 75	199 25
„ „ nowe 70	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200	111 50	112 —
„ Nord-Ost 200	130 —	130 50
„ Westh. Stuhlw. 200	129 75	130 25

Akcye różnych przedsiębierstw.

	płacą	żądają
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90 „	97 50	98 50
Liesing. browaru 100 „	44 50	46 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	98 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	117 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 75	— —
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	98 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	93 50	— —
5½% „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	85 50	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	92 75	93 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	92 75	93 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	97 40	98 —
6% „ „ Włość.	99 —	100 —
5½% Hipot. Morawskie 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ na w. a.	101 45	101 60
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	98 25	98 75
5½% Real-Creditbank 36½ lat	94 —	96 —
5½% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5½% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	90 —	— —
5½% „ Boden Credit-Institut	100 —	100 50

Priorytety kolei.

	płacą	żądają
Albrechta 300 złr. 5%	79 50	80 —
Alföld-Fiume 200 „ „	83 75	84 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	82 25	82 75
Donau-Dampfsch. 300 „ „	— —	— —
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 —	105 50
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	96 —	96 50
„ Em. 1862 300	94 50	95 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	94 50	95 —
„ Em. 1870 200 „ „	93 —	93 50
„ „ 1872 200 „ „	95 50	96 30
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	92 —	92 50
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	78 —	79 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 25	104 75
„ „ wal. austr.	102 —	— —
„ Mor.-Szląs. linia 1871/73 5%	107 —	107 50
„ poż. 14 milion. 1872	107 80	108 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	104 —	104 75
Franc. Józefa Em. 1867 300 „ „	95 —	95 2[illegible]
„ „ Em. 1878 200 „ „	93 —	93 50
Fünfkirchen-Barcser 200 „ „	92 —	92 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	102 25	102 75
„ II „ 1867 300 „ „	100 75	101 25
„ III „ 1871 300 „ „	100 50	101 —
„ IV „ 1873 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4½%	98 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	81 70	82 —
Lwow.-Czer. I Em. 1866 300 „ 4½%	84 40	84 70
„ II „ 1867 300 „ 5%	86 75	87 25
„ III „ 1868 300 „ „	80 80	81 [illegible]
„ IV „ 1872 300 „ „	77 —	77 50
Morawskiej Grenzbahn 200 „ „	78 —	78 50
Neuburg Mariazell 200 „ „	73 50	74 50
Nordwestb. austr. 200 „ „	96 50	97 —
„ Lit. B. 200 „ „	91 25	91 50
„ Em. 1874 200 „ „	— —	110 —
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	50 —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	50 —
Rudolfa 300 „ 5%	88 —	88 50
„ Em. 1869 300 „ „	86 50	87 —
„ Em. 1872 300 „ „	86 —	86 25
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	100 50	101 —
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	74 70	75 —
Staatseisenbahn fr. 500 3%	— —	167 —
„ Em. 1874 500	— —	164 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	115 —	116 —
„ „ 200 złr. 5%	115 —	116 —
Südnordd. Verbind. 100 „ 4½%	91 —	91 75
„ II Em. „ 5%	91 25	— —
„ III „ „	84 75	85 25
„ Em. 1875 „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	94 75	96 —
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	76 75	77 25
„ „ II Em. 200 „ „	74 —	— —
„ Nordost 300 „ „	76 50	77 —
„ „ złotem 200 „ „	89 75	90 25
„ Westbahn 200 „ „	80 50	81 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	79 50	80 —

Losy.

	płacą	żądają
5% Donau-Regul. złr. 100	110 50	111 —
Premiowe Wiedeńskie „ 100	113 50	113 80
„ Węgierskie „ 100	103 75	104 —
3% „ Tureckie fr. 400	18 20	18 70
Kredytowe złr. 100	168 75	169 2[illegible]
Clary 42	37 50	38 —
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	103 50	104 50
Insprukie „ 20	24 75	25 25
Keglewicha „ 10½	16 50	17 —
Krakowskie „ 20	19 25	19 75
Ofner (miasta Budy) „ 40	39 —	39 50
Palffy „ 42	35 75	36 25
Rudolfa „ 10½	17 —	17 50
Salma „ 42	48 —	48 50
Salzburgskie „ 20	21 75	22 —
St. Genois „ 42	41 50	42 —
Stanisławowskie „ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza „ 21	37 75	38 75

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty ważne	5 57	5 58
20 frankówki	9 31½	9 32
Imperyały rosyjskie	9 58	9 59
Funty szterl. angielskie	11 68	11 72
Listy tureckie złote	10 69	10 72
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 60	57 65
Ruble papierowy za 100	122 75	123 —

Lwów 5 Listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	268 —	272 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	92 —	93 —
4% „ „ „ „	85 90	86 90
5% „ „ „ 37-letnie	92 —	93 —
6% „ „ Banku hipot. gal.	97 —	98 —
6% „ „ włościań. gal.	99 —	101 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	94 —	95 —
6% „ pożyczki krajowej	95 50	97 50
Rubel rosyjski papierowy	1 22	1 25
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 4 Listopada.

	płacą (rub. kop.)	żądają (rub. kop.)
4% Listy zastawne I seryi	— —	— —
4% „ „ II „	— —	99 75
kupon	—	146
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	95 75
kupon	—	183
4% Listy likwidacyjne	— —	84 40
kupon	—	—170
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

(2843)

W piątek dnia 7 listopada b. r.
o godz. 10ej rano
odbędzie się
w kościele OO. Kapucynów

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Juliana Bartoszewicza

zmarłego dnia 5go listopada 1870 r.
w Warszawie,

na które pozostały syn Krewnych i Znajomych zmarłego oraz pobożną Publiczność zaprasza.

Wyprzedaż książek.

Ceny niesłychanie zniżone.

SCHMITT HENRYK. Panowanie Stan. Augusta (z rycinami J. Kossaka i W. Eliasza). Cena 1 złr. 50 c., zniż. 40 c.
PAMIĄTKA DLA RODZIN POLSKICH, 2 tomy z przedmową Bolesławity (Kraszewskiego). Cena 4 złr., zniż. 80 c.
POL W. Obrazy z życia i natury, 2 tomy. Cena 4 złr., zniż. 60 c.
BUSZCZYŃSKI. Ameryka i Europa, studyum hist. Cena 5 złr., zniż. 80 c.
ZACHARYASIEWICZ. Marek Poraj, powieść hist. Cena 2 złr. 40 c., zniż. 40 c.
PRĄDZYŃSKI. O prawach kobiety. 4 złr., zn. 80 c.
FLAMARION. Opowiadanie o nieskończoności. Cena 2 złr. 40 c., zniż. 60 c.
MILL. O rządzie reprezentacyjnym. Cena 2 złr. 40 c., zniż. 40 c.
SIMON J. Rzecz o szkole. 2 złr. 40 c., zniż. 30 c.
MAX-MÜLLER. O umiejętności języka, 2 tomy. Cena 9 złr., zniż. 3 złr.
X. ST. HOŁOWNIEWSKI. Pisma, 2 tomy. Cena 3 złr. 60 c., zniż. 60 c.
HEISIG. Przewodnik do rysunku, cyrkl. i liniow. Cena 2 złr. 40 c., zniż. 50 c.
HOFFMAN. Chemia. Cena 3 złr. 50 c., zniż. 60 c.
DZIEDUSZYCKI M. Żywot arcb. Sierakowskiego Cena 2 złr. 40 c., zniż. 50 c.
WIERZBICKI. Geometrya wykreślna, 2 tomy, z atlasem. Cena 4 złr., zniż. 1 złr. 20 c. (2838-1-6)

Adres: *K. Bartoszewicz* w Krakowie przy ulicy Batorego pod Nr. 63.

Nakładem
KSIĘGARNI I SKŁADU NUT MUZYCZNYCH
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
wyszło:

„Marzenia dziewczyny“

z czeskiego, z muzyką
Władysława Żeleńskiego.
Cena 60 c., z przesyłką 65 c.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
(2842-1-3)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 512. [2839 1-3]

W celu wydzierżawienia przysługującego miastu Dobczyce prawa pobierania myta mostowego na rzece Rabie, na czas od 1go stycznia 1880 r. do 31 grudnia 1882 r., rozpisuje Zwierzchność gminy Dobczyce, pod zastrzeżeniem zatwierdzenia Rady miejskiej, publiczną licytacyę z terminem na dzień 20go listopada 1879 r., a w razie nieudania się tejże na dniu rzeczonym, na dzień 27 listopada 1879 r., każdym razem o godz. 10ej przedpołudniem.

Cenę wywołania stanowi dotychczasowy roczny czynsz dzierżawny w kwocie 1625 złr. 87 c. w. a., od której każdy przystępujący do licytacyi winien będzie złożyć 10% jako wadyum do rąk komisyi licytacyjnej.

Licytacya rzeczona odbywać się będzie w urzędzie gminnym w Dobczycach, w dniach rzeczonych ustnie i pisemnie. Pisemne oferty, wystawione w formie prawnej i zawierające wadyum powyżej wyznaczone, mają być wniesione na ręce burmistrza przed rozpoczęciem licytacyi ustnej.

Bliższe warunki przejrzeć można w kancelaryi urzędu gminnego.

Dobczyce, d. 1 listopada 1879 r.



C. K. UPRZYWILEJOWANY

konduktor gośćcowy i reumatyzmowy,

którego *działanie* polega na prawie elektryczności, *zatem bezwzględnie nastąpić musi*, jest do nabycia za opłatnem nadesłaniem 4 złr. 30 c. opłatnie od podpisanego *posiadacza patentu.* (2862-1-20)

Juliusz Graetz w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 49.

ZIEMNIAKI stołowe

z dóbr arcyksięcia Albrechta w Żywcu,
nabyć można całemi wagonami przez
Zarząd przemysłowy dóbr arcyksiążęcych w Żywcu. (2830-1-3)

Sprzedaje się na wyrąb **LAS TOWAROWY** i materyałowy w ilości ok. 1500 morgów; samych **towarowych** najwspanialszych dębów i sosen posiada 8000. Odległość od rzeki spławnej ok. 20 wiorst. **Adres:** Rosya, kol. żel. do Berdyczowa, następnie przez Żytomierz do **Owrucza.** Las Hładkowszczyzna, przedtem **kazienny,** obecnie własność wsi Czernihówki; zwrócić się do właściciela, P. Eysymont, w pobliżu, we wsi Łaskach (2825-1 4)

Kuchmistrz

żonaty, bezdzietny, wykształcony zagranicą, posiadający chlubne świadectwa z pierwszych domów polskich, poszukuje odpowiedniego umieszczenia. Wiadomość pod lit. **A. D.** poste rest. **Radymno.** (2826-1-3)

W domu „pod Toporkiem“

przy ulicy Szewskiej jest zaraz do wynajęcia

mieszkanie z osobnym wchodem, składające się z dwóch pokoi, przedpokoju, kuchni, wraz z piwnicą i strychem; (2841-1-4)

magazyn obszerny, sklepiony, zupełnie suchy.

Bliższa wiadomość u stróża domu.

Buchhalter uzdolniony,

posiadający gruntownie język polski, niemiecki i rosyjski, z kaucyą od 2,000 do 3,000 złr., poszukuje posady jako buchhalter lub kasyer; także gotów jest przystąpić jako kompanista do jakiegokolwiek popłacającego się interesu. — Bliższa wiadomość u pana **Wilhelma Müldnera w Tarnowie.** (2782-3 3)

H. Kretschmer

W KRAKOWIE
róg Rynku i ul. Szewskiej. w domu hr. Wodzickiego, poleca świeżo otrzymane

Śliwki i powidła tureckie

w najlepszym gatunku i sprzedaje takowe po cenie umiarkowanej; również poleca dobrze zaopatrzony skład towarów korzennych i norymberskich. — Zamówienia uskuteczniem odwrotną pocztą, nie licząc opakowania. (2794 4 10)

Drzewa owocowe

jabłonki od 2 do $4\frac{1}{2}$ metr. wysokie, od 30 do 70 cent., gruszki od 2 do 3 metr., od 30 do 50 cent., gruszki od 3 do 4 metr. wysokie, nowe gatunki, od 50 do 80 cent., gruszki karłowe 4-letnie 50 c., roczne 25 c., śliwki renglody $1\frac{1}{2}$–4 m., od 50 do 70 c., brzoskwinie, nowe gatunki, 5-letnie, 1 złr., Thuje nowe, od 40 do 80 cent., derenie po 45 cent. (2718-4-4)

Gumniska p. Tarnów.
Stanisław Korsynek.

!!Niezbędne dla każdego posiadacza losów i papierów wartościowych!!

są właśnie wyszłe

wykazy amortyzacyjne

wszelkich austr.-węgier. losów i papierów wartościowych, które doręczone są darmo dla każdego prenumeratora czasopisma.

„NEUE FORTUNA“

(autentyczny donosiciel losowań i finansowy poradnik).

„Neue Fortuna“ rozpoczynająca z 1 d. stycznia 1880 swój 3 rocznik, ogłasza autentyczne wykazy ciągnień wszystkich europejskich losów, listów zastawnych, akcyj pierszeństwa i innych papierów mających być wylosowanemi, kalendarz wylosowań na r. 1880 i spis seryj wszystkich od pierwszego ciągnienia do końca grudnia 1879 wyciągniętych europejskich losów; wiadomości bankowe i giełdowe, sprawozdania walnych zgromadzeń wskazówki dla kapitalistów i t. d.

„Neue Fortuna“ wychodzi cztery razy na miesiąc i kosztuje z przesyłką pocztową w austr. węg. państwie. (2705-2 3)

tylko 1 zł. 50 c. całorocznie.

Prenumeratorowie za złożeniem tej kwoty przekazem pocztowym otrzymają wszystkie do grudnia b. r. wychodzące Nra. darmo.

Administracya „Neue Fortuna“ w Wiedniu.

LIKIER CHIOCOCA

(LIQUOR CHIOCOCAE FORTIFICANS)
Najlepszy i najpewniejszy

środek

do szybkiego i gruntownego

wzmocnienia osłabienia męskiego

przewyższa pod względem korzennego słodkiego smaku najlepsze likiery, służy nietylko do **ożywienia i wzmocnienia mięśni, wzmocnienia nerwów** i ich **siły naprężenia,** lecz także jako **elixir** wzmacniający **żołądek,** pomagający **trawieniu** i dodający **apetytu,** zadziwiający **w sile działania** dla wszystkich

na ciele osłabionych.

Cena oryginalnej butelki z dokładnym opisem użycia w 6 językach 3 złr., opakowanie 20 c.

Główny skład rozsyłkowy: D. C. Chiodi's Apotheke „z. Schutzengel“ Wien, Währing, Herrengasse 26 gdzie należy adresować wszelkie zamówienia. **Skład filialny: Józ. Weiss** apteka „zum Mohren“ I. Tuchlauben, **w Peszcie Józ. Török** aptek. (2423-7-14)

W osłabieniu żołądka orzeźwienie.

Do ces. i król. nadwornej fabryki wyciągu słodowego i wyrobów słodowych Jana Hoffa w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nr. 8.

Neu-Buckow. W nadzwyczajnem osłabieniu żołądka chwyciłem się polecanego ze strony lekarzy **Jana Hoffa** piwa zdrowia z wyciągu słodowego; osiągnąłem też z jego używania bardzo piękne wyniki, gdyż obecnie żołądek mój jest zupełnie wzmocnionym, a w całości tak jestem zdrowym, że nie czuję już żadnej dolegliwości.

v. Heydebreck.

Berlin. Pański wyciąg słodowy jest jedynem piwem, które mnie wzmacnia i orzeźwia, a którego używania lekarz mi poleca. Pańska czekolada słodowa syci i wzmacnia mnie; bez tych wyrobów byłbym już dawniej uległ moim cierpieniom. (2430 5-8)

Tietz, radca dworu, Louisenstrasse 51.

Pierwsze prawdziwe skuteczne, śluz rozwalniające, piersiowe cukierki słodowe Jana Hoffa są w niebieskim papierze.

Skład utrzymują w KRAKOWIE: pp. K. Czernicki, W. Fenz, J. Janiga, St. Markiewicz, W. Redyk, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski, A. Dylski apt.; **w Drohobyczu** p. L. Dobrzyniecki apt.; w NOWYM SĄCZU p. R. Jakubowski; w TARNOWIE p. E. Rank; w RZESZOWIE p. J. Schaitter i Spółka

---

Towarzystwo kolejowe Prawego Brzegu Odry.

Dostawa 36,000 sztuk szyn i rot. 9,480 bieżących metr. dębowych podkładów zwrotniczych ma nastąpić w drodze submisyi. Warunki submisyi i dostawy można otrzymać z naszego biura centralnego w Wrocławiu, Berlinerstrasse 76. Oferty należy podać wedle przepisu w warunkach do publicznego terminu submisyi, tamże, do czwartku d. 20 listopada b. r. do godziny 11ej przedpołudniem

(2708) **Dyrekcya.**

Całe 1864 r. promesy złr. 4
Pół 1864 r. promesy złr. 2
(stemple)
Ciągnienie już **1 grudnia!**
Główna wygrana
200,000 złr.!

Papiery państwowe i losy lecz tylko począwszy od 50 złr wzwyż przyjmujemy w zastaw

Kupony do miesiąca maja 1880 r płatne eskontujemy jak najtaniej. (2863-1-7)

NYITRAI & COMP. w Wiedniu, Kärntnerstrasse 14.

Najlepszem wstrzykiwaniem

przeciw **śluzotokowi, wydzielaniom śluzu mężczyzn i kobiet i chronicznym nieżytom pęcherza,** jest wedle doświadczeń zebranych w **wielkich** szpitalach francuskich, angielskich i belgijskich **Bergera płyn smołowcowy;** jest on skuteczniejszym, silniejszym i trzy razy tańszym jak Matico i inne preparata. **Cena flaszki Bergera płynu smołowcowego** wraz z leczniczym opisem użycia **60 c. w. a.**

Upoważnione składy mają następni **aptekarze: w Krakowie** W. Redyk, E. Stockmar i A. Dylski; we LWOWIE P. Mikolasch, S. Rucker, Blumenfeld i L. Teps; w BRODACH E. Liszka; w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki; w NOWYM SĄCZU Jakubowski; w SAMBORZE Aleksiewicz; w STRYJU L. Gärtner; w STANISŁAWOWIE Macura; w SUCZAWIE Karczewski; w TARNOPOLU Jamrogiewicz; w TARNOWIE A. TENCZYN. (2559-4 24)

Zamówienia listowne wykonane będą przez te składy odwrotnie za **zaliczką pocztową.**

Oprócz naszych dotychczasowych atmosferycznych motorów gazowych systemu **Langen-Otto** wyrabiamy systemu (1780 9-)



Otto nowy motor

o sile $\frac{1}{2}$, 1, 2, 4, 6 i 8 koni.

Zaletą tego uprzywilej. motoru gazowego jest

prosta konstrukcya leżąca,

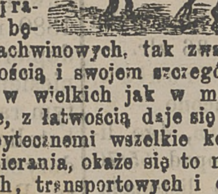
możebność postawienia na piętrach domów mieszkalnych, bezpieczeństwo, obejście się doglądania, nader mała konsumcya gazu.

Zupełnie cichy chód.

Prospekta darmo.

Fabryka motorów gaz. LANGEN & WOLF w Wiedniu. X. Laxenburgerstr. 33.

STARSZEGO WETERYNARZA PICHLERA
nowo wynalezione



Mydło rozchodowe

leczy każdy zewnętrzny defekt i narośl skórną u wszystkich zwierząt domowych i wszelkie opsucia i wady piękności koni wierzchowych i pociągowych za pomocą prostego namydlenia, a jest prawie tak tanie jak zwykłe mydło do prania. Wyleczenie zastarzałej kulawizny tem **rozchodowem mydłem** będzie kosztować **8** centy, całkowite zgubienie opojów, pipaków i narośli pachwinowych, tak zwanych Stollbeule, zaledwo $\frac{1}{10}$ centa. Mydło rozchodowe swoją bezprzykładną taniością i swojem szczególnem zastosowaniem na wszystkie wady koni i bydła zjedna sobie wziętość tak w wielkich jak w małych gospodarstwach, — a z powodu że nie ulega rozkładowi, że szybko skutkuje, z łatwością daje się użyć, że posiada wielką siłę skoncentrowanych środków leczniczych i że czyni zbytecznemi wszelkie kosztowne a nieprzyjemne smarowania maściami, przykładania plastrów i ostre wcierania, okaże się to mydło szczególniej niezbędnem w stajniach wojskowych, towarzystw tramwajowych, transportowych i omnibusowych i we wszystkich większych stajniach. Kawałek mydła rozchodowego, który zmieści się wygodnie w kieszonce u kamizelki, wystarczy na zupełne wyleczenie 20 koni a kosztuje 60 centów; na 50 koni 1 złr. 30 cnt. — Mydło to sprzedaje się: we LWOWIE u p. apt Zygm. Ruckera, w RZESZOWIE u p. J. Schaitera & Comp., w BIELSKU u p. apt. Jana Stanka i we wszystkich renomowanych aptekach i wielkich handlach materyałów w Galicyi i wszędzie rozsyła się. (2542-5 6

Główny skład u p. apt. J. Fürst w Pradze.

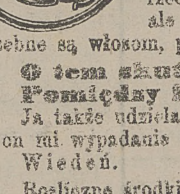
WODA I PUDRY DO ZĘBÓW
Dra PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

MEDAL ZASŁUGI przyznany **Doktorowi PIERRE** na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. (1727 21-)



Przeciw łysinie

siwiźnie włosów i tworzeniu się łupieżu, jak dowodzą codziennie nadchodzące świadectwa i pisma dziękczynne, zapobiega sam tylko jedynie

Olejek taninowy Dra Morassa

rzeczywiście zadziwiający w swojem działaniu, bo nietylko usuwa wspomnione złe, ale swemi silnemi pożywczemi cząstkami składowemi, które według zasad nauk potrzebne są włosom, przywraca zdrowie chorym włosom i zadziwiająco wzmaga ich porost.

O tem skutecznem działaniu mówią niezliczone świadectwa. Pomiędzy innemi także następujące:

Ja także udzielam chętnie należną pochwałę Taninowemu olejkowi Dr Morassa. Nietylko powstrzymał on mi wypadanie włosów i tworzenie się łupieżu, ale spowodował także silny porost nowych włosów

Wiedeń. **Andrassy.**

Rozliczne środki, których używałem, nie zdołały mi powstrzymać wypadnia włosów, dopiero gdy za poradą mego lekarza spróbowałem olejku taninowego Dr Morassa, usunął on to złe w krótkim czasie. Czuję się więc obowiązanym oddać temu preparatowi publiczną pochwałę a wynalazcy najgorętsze oświadczyć podziękowanie.

Praga, 10 lutego 1877 r. **Kinsky.**

Dostać można we flaszkach po 2 i po 1 złr. we LWOWIE u pana **Zygmunta Ruckera,** w aptece pod srebrnym orłem ulica Krakowska.

Żądać należy wyraźnie: **Olejku taninowego Dra Morassa.** [1962 15-24]



LWIA POMADA

(preparowana z włókien korzenia łopianu)

kędzierzawi włosy

bez potrzeby przypalania lub **zakręcania, wogóle bez wszelkiej obcej pomocy,** czyści zarazem spód włosów i chroni włos od wypadania.

Skutek jest jednakowy

zarówno u **kobiet, mężczyzn** lub **dzieci.**

Szklanny słoik 1 złr., pocztą 10 c. więcej za opakowanie.

Główny skład, dokąd należy adresować wszelkie listowne zamówienia:

J. WINKELMAYER

w Wiedniu, VI. Gumpendorferstr. 159, lub Stumpergasse 18.

SKŁAD w KRAKOWIE u p. E. STOCKMARA apt. (1859-8-12)

Pierniki salonowe!

w paczkach po 40 c. i po 30 c. — Placek królewski przekładany 1 złr. 50 c. — Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 c. i 75 c. — Całusków 30 za 25 c. — Grymasików paczka za 20 c.

W FABRYCE PIERNIKÓW
K. Molęckiego
w KRAKOWIE przy ulicy Brackiej pod Nr. 158. (2808-4-)

W ostatnich trzech tygodniach podrożała

Herbata na targach głównych, z powodu mniejszych zbiorów w Chinach.

Przed podwyżką jednak zakupił handel mój znaczne partye

Herbat, nie zmieni się więc u mnie przez całą zimę ani cena ani gatunek dotychczas sprzedawanych herbat.

W tej samej dobroci doskonałe

Herbaty i nadal polecić mogę mianowicie na złr. 2·40, 2·80, 3·60, 4, 5 i 6 zł. za pół kil°.

Każda paczka

Herbaty z mego składu ma na etykiecie moją markę ochronną: Rączkę



na którą uwagę zwracać proszę.

W **Galicyi** można nabyć w następujących handlach

Herbatę moją po cenach oryginalnych:

w **Tarnowie** główny skład na okręg Tarnowski utrzymuje p. **W. Müldner i Spółka,**

w BOCHNI u T. Michnika, w BÓBRCE u A. Czarnika, w DZIKOWIE u N. Giżyńskiego, w GRYBOWIE u A. Muszyńskiego, w JAŚLE u J. Steinhausa Syna, w KOPYCZYŃCACH u T. Markiewicza, w LIMANOWEJ u Eug. Rozwadowskiego, w MIELCU u S. Muszyńskiego, w MONASTERZYSKACH u W. Lipschütza, w MYŚLENICACH u A. Walczyńskiego, w NOWYM TARGU u K. Laura, w OLESZYCACH u E. Dworzaka, w PRZEMYŚLU u E. Machalskiego i A. Faliszewskiego, w PILZNIE u W. Mieszkowskiego, w RAWIE RUSKIEJ u E. Arbesbauera, w ROPCZYCACH u M. Żymirskiego, w SAMBORZE u E. Gendzieńskiego, w NOWYM SĄCZU u J. Garana, w STARYM SĄCZU u B. Holländer, w SNIATYNIE u E. Böhma, w TREMBOWLI u J. Markowskiego, w WIELICZCE u W. Kosba, w WADOWICACH u F. Scholtza, w ŻÓŁKWI u Ch. Gränzbauera. (2737-2 3)

Juliusz Grosse
w Krakowie, w Rynku, Pałac Spiski.

Drożdże prasowane

z fabryki PP. **Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu,** znane jako jedynie pewne i najsilniejsze w rozczynie piekarskim i gorzelnianym, bo wszelkie inne o 50% w dobroci i skuteczności przewyższają — **przychodzą codzień świeże do Krakowa — wyłącznie do handlu**

JANA NAGLA

przy głównym Rynku, jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.

Tenże handel poleca również świeży transport wybornej **herbaty chińskiej** od 2 do 4 złr. za funt, oraz świeże prawdziwe **tureckie śliwki** i **powidła.**

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się spiesznie. (2730-2-)

Für alle Nervenkranken sichere Hilfe

Buchhandlung von Huber u. Lahme in Wien I. Herrengasse Nr. 6: **Radicale Heilung aller chronischen Nervenkrankheiten** auf streng naturgemässem Wege (naturgemässe Diät und rationelle milde) Wasserkur. NB. Ein nützliches, prakt. Buch für alle Nervenkranken. Preis 1 fl., mit Post fl. 1·10. (2450 3-)

EGZOTYCZNE
papiery wartościowe

akcye likwidujących banków,
„ Towarzystw budowlanych,
„ kolejowe, akcye pierwszeństwa,
szczególniej akcye Morawsko-Szlązkiej kolei centralnej
kupuje po najwyższych kursach

EDMUND GRÜN,

kantor bankowy i zmiany
w Wiedniu, I., Goldschmiedgasse Nr. 2.

Na zamówienia listowne i zapytania punktualnie odpowiada. (2554-11-12)

Nakładem Księgarni Polskiej we Lwowie
wyszły z druku
Teofila Merunowicza

ŻYDZI

czyli

Kwestya Żydowska w Galicyi.

Treść: Cel praktyczny rozpraw nad kwestyą żydowską. — Kwestya żydowska w Niemczech, Anglii, Francyi, Rumunii; „Alliance Israélite“. — Statystyka żydów. — Żydowscy finansiści. — Dziennikarstwo żydowskie; żydzi w parlamentach. — Konstytucyjne przywileje żydów w Austryi. — O żydowskich szacherkach. — Małżeństwa żydowskie. — Karczmy i ich arendarze. — Nie, rzewdą jest jakoby żydzi panowali nad światem. — Reforma żydów. (2595 3 1)

Cena złr. 1·50, z przesyłką pod opaską rekomendowaną złr. 1·70.

OGŁOSZENIE

Właściciele nagrobków umieszczonych na cmentarzu miejskim przy murach okalających cmentarz, którzy z powodu robót murarskich, dokonanych przy budowie tychże murów, do kaucyi złożonej przez Józefa Nowakowskiego, majstra murarskiego, jakiekolwiek pretensye z tytułu uszkodzenia nagrobków rościli, zechcą swe żalenia najpóźniej do dnia 15go listopada 1879 r. wnieść piśmiennie do Budownictwa miejskiego.

Kraków, dnia 21go października 1879 roku. (2831-3-3)

Forteplan Skuthana, mało ograny, w najlepszym stanie, jest za bardzo przystępną cenę zostawiony do sprzedania w składzie F. MASŁOWSKIEGO przy ulicy Ś. Jana L. 309 w Krakowie. (2781 3 3)

Mieszkanie składające się z 3 pokoi, przedpokoju, izby i kuchenki na Iszem piętrze, w domu pod L. 450 Dz. I. przy ulicy Mikołajskiej jest od 1 stycznia 1880 r. do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela domu **Stanisława Biesiadeckiego,** lub u stróża domu na dole. (2836-2-2)

Apteka pod „Złotą Głową“
Antoniego Dylskiego

w Krakowie (w rynku przy wejściu w ulicę Grodzką na lewo pod Nr. 52),

utrzymuje na składzie:

Najpiękniejsze *paryskie parfumy, mydełka* i *pudry* „Ixora“ Pinaud, *pomadę* Dupuytren i wiele innych.
Balsam długiego życia *Dr. Rosa* leczy natychmiast słabości żołądka.
Eau de Carmes najdzielniejszy środek przeciw kurczom żołądka i cholerze.
Sylphium cyrenaicum nowy najdzielniejszy środek przeciw wszelkim cierpieniom piersiowym, a nawet suchotom.
Quina Laroche wino francuskie chinowe, używane z dobrym skutkiem w słabościach żołądkowych, wzmacnia osłabienia i przywraca apetyt.
Phosphat de fer Leras, środek stwierdzony przez najsławniejszych lekarzy, zawsze z dobrym skutkiem używany w bladaczkach, kaszlach zastarzałych, słabościach kobiecych itd.
Pigułki i *wstrzykiwania Matico,* używane z niezawodnym skutkiem w słabościach męskich.
Woda żelazista Strouvego zalecana przez wszystkich lekarzy, zastępuje w zupełności wszelkie wyroby żelaziste, a przytem tania.
Sławne i powszechnie znane środki *Dr. Airy,* używane prawie we wszystkich słabościach.
Wszelkie *wyroby toaletowe z gliceryny Sarga* w Wiedniu.
Wyroby słodowe Jana Hoffa w Wiedniu, używane z bardzo dobrym skutkiem w słabościach piersiowych.
Wszelkie *wyroby Poppa, Boutimarda i Pelletiera,* jakoto: woda do ust, pasta i proszek do zębów, szczoteczki kauczukowe bardzo trwałe, nie niszczące wcale glazury zębów.
Wszelkie *wyroby smołowe Guyota i Bergera,* używane w cierpieniach piersiowych i innych słabościach.
Wszystkie *wyroby J. Kwizdy z Korneuburga* używane w chorobach koni bydła i psów.
Proszek zamorski Andela najpewniejszy środek na wytępienie wszelkich owadów.
Bandaże wszelkiego rodzaju, *wyroby kauczukowe;* poleca zarazem *wodę kolońską* i *wodę do ust z kwasem salicylowym* własnego wyrobu, oraz bardzo wiele innych środków krajowych jakoteż i zagranicznych. (2513-8-)

Dr. Schwaigera

wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe następstwa **samogwałtu,** osłabienia męskiego, polucyi itp. w przeciągu 4ch tygodni, wszelkie inne choroby tajne męskie i żeńskie w najkrótszym czasie.

Flaszeczka 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencya wprost za nadesłaniem gotówki, przekazem lub zaliczką należytości. (1756-33-50)

Dr. Schwaiger w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse 60.

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*